

### W Warszawie obraduje Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMP

(Od korespondenta warszawskiego)

W STOLICY rozpoczęły się wczoraj obrady Krajowej Rady Aktywu Szkolnego Związku Młodzieży Polskiej. W Naradzie bierze udział ponad 200 czołowych aktywistów ZMP ze wszystkich typów szkół.

Na obrady przybyli sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, Władysław Matwin i przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego — Berek.

Obrady otworzył sekretarz ZG ZMP Nowocien po czym referat o pracy ZMP wśród młodzieży szkolnej wygłosił sekretarz ZG ZMP — Janczak.

Podczas dyskusji jeden z delegatów Krakowa uczeń Technikum Energetycznego, Alojzy Wasyl, zwrócił uwagę na wrogą działalność prowadzoną przez grupę młodzieży pozostającej pod wpływem imperialistycznej propagandy. Grupa ta pobita w Skawinie przydownika pracy.

Narada dopomoże młodzieży szkolnej do podniesienia na wyższy poziom pracy kół szkolnych ZMP walczących o podniesienie poziomu nauczania i wychowania młodzieży szkolnej. (ZAP)

### Droga przyjaźni

O dzisiejszego numeru „Echa Krakowskiego” załączamy dodatek pt. „Droga Przyjaźni” opracowany przez współpracowników naszej redakcji w dziennikarskim Czytnie Październikowym.

Zamierzeniem naszym było zobrazowanie w skrócie dokumentów przyjaźni narodu polskiego i narodu rosyjskiego, sięgającej głębokimi korzeniami w historię. Z tej przyjaźni rodziła się w przeszłości rewolucyjna walka o nowe, wolne życie — z tej przyjaźni rozwija się dzisiaj wspaniale nasza Ojczyzna — Polska Nowej Huty, Żerania i socjalistycznej Warszawy.

Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji dało narodowi polskiemu niepodległość. Została ona jednak wów czas zaprzepaszczona przez zdrajców z socjalistycznej prawicy, którzy wspólnie z polską burżuazją oddali nasz kraj na żer obcego i rodzimego kapitalu. Haniebna interwencja Piłsudskiego przeciwko krajowi Rad, faszyzacja Polski i kuwanie się z Hitlerem przy równoczesnym odrzuceniu przez sanację wszystkich propozycji radzieckich, zmierzających do zabezpieczenia świata i Polski przed zalewem hitlerowskim — doprowadziły do tragicznego września 1939 r.

(Dokończenie na str. 2)

### Dziś 6 stron

I DODATEK DROGA PRZYJAZNI

## Oto tragiczny rezultat zbrojeń FRANCJA U PROGU RUINY

### Plan Mayera planem katastrofy gospodarczej

PARYZ. MINISTER Skarbu, Rene Mayer, przemawiając dn. 16 bm. w parlamencie francuskim przyznał że narzucona Francji przez Stany Zjednoczone polityka zbrojeń doprowadziła ten kraj do progu katastrofy gospodarczej. Mayer oświadczył, że Francja potrzebuje co najmniej jednego miliarda dolarów dla wyrównania deficytu w bilansie handlowym.

### ŚFZZ podsumowuje dotychczasowe osiągnięcia i opracowuje plan pracy na przyszłość

BERLIN. NA plenum Rady Generalnej ŚFZZ odbywającym się w Berlinie, referat sprawozdawczy z działalności sekcji wygłosił jej sekretarz generalny — Louis Saillant.

W referacie tym mówca omówił obszernie ubiegły okres pracy Federacji, sytuację międzynarodową, katastrofalną sytuację mas pracujących w krajach kapitalistycznych oraz zanalizował walkę związków zawodowych o prawa mas pracujących.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której głos zabrali delegaci: Francji, CSR, ZSRR, Gwatemali, Afryki i Włoch.

### Rozpoczyna się pierwszy kurs korespondentów „Echa Krakowskiego”

W wtorek dnia 20 bm. rozpoczęła się w Krakowie pierwszy tygodniowy kurs korespondentów „Echa Krakowskiego”, w którym wezmą udział wszyscy zawodowcy przez naszą Redakcję przedstawiciele i korespondenci.

Wszyscy uczestnicy kursu winni otrzymać od swych władz na podstawie przesłanych im zawiadomień urlop płatny na czas trwania kursu w myśl zarządzeń władz centralnych.

Kurs ma na celu zaznajomienie korespondentów między innymi z aktualną problematyką naszego województwa.

Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w świetlicy RSW „Prasa” przy ul. Wisłnej 2 (II p.).

W DALSZYM ciągu swego przemówienia francuski minister skarbu przedstawił parlamentowi opracowany przez siebie plan gospodarczy, który dzisiejsza prasa francuska nazywa „planem katastrofy gospodarczej”. Dla złagodzenia deficytu w bilansie handlowym plan ten przewiduje ograniczenie importu węgla o 26 proc., nafty i benzyny o 20 proc., tłuszczu o 50 proc., bawełny o 60 proc., masy papierowej o 70 proc., tytoniu o 40 proc., miedzi o 12 proc., a import kawy i kakao ustać ma zupełnie.

Mayer oświadczył, że ograniczenia importu muszą pociągnąć za sobą drakońskie ograniczenia konsumpcji produkcji. W konsekwencji musi to doprowadzić do odrodzenia czarnego rynku i dalszego wzrostu bezrobocia.

NAWET reakcyjna prasa francuska krytykuje plan Mayera. Prasa postępową podkreśla, że wprowadzane ograniczenia odbijają się przede wszystkim na sytuacji materialnej mas pracujących. Wskażuje ona również na to, że obecna sytuacja gospodarcza Francji świadczy o całkowitym bankructwie planu Marshalla.

### Jutro PIŁKARZ

### Brawo urzędnicy z C-2

O 100 metrów sześciennych muru przekroczony zostanie plan miesięczny w osiedlu C-2. Jest to duża zasługa pracowników umysłowych tego osiedla, którzy w ramach zobowiązań październikowych przepracowali kilka godzin „na murze” — oczywiście pod kierunkiem fachowców.

— Nauczyliśmy się trochę murarstwa — chwali się urzędnicy z C-2.

— No, a 100 m sześci. muru to też nie było co, prawda? (em)

### Czy wiecie że...

...robotnicy z PPRK nr 3 pracujący przy budowie torów kolejowych już 20 października br. wykonali plan roczny w 100 proc., przynosząc Państwu 510.000 złotych oszczędności.

### Załoga KZF wykonała plan roczny

Załoga Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych melduje, że w dniu 6.11.1951 r. godz. 11,00 wykonała państwowy plan roczny według wartości cen niezmiennych w 100,8 proc.

Do końca bieżącego roku załoga zobowiązała się wykonać artykuły różnych asortymentów w wysokości 19 proc. ogólnego planu.

Plan został wykonany dzięki wzmoczonej akcji współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz mobilizacji załogi przez Podstawową Organizację Partyjną i radę zakładową.



NOWE tereny, które uzyskaliśmy od Związku Radzieckiego w drodze wymiany odcinków terytoriów państwowych, są dla naszej gospodarki dostawcą poważnej ilości ropy naftowej. Wszystkie istniejące na terenach tych kopalnie pracują całą parą. W niedługim czasie przewiduje się rozpoczęcie nowych wierceń. Towarzystwo radzieckie pozostawiło wiele cennego sprzętu pomocniczego do eksploatacji szybów, poza sprzętem przewidzianym umową. Brygada mistrza Władysława Czecha przy oczyszczaniu otworu jednego z szybów. (CAF)

### Pierwsza w przemyśle węglowym kopalnia „Mortimer” wykonała plan drugiego roku Sześcioletki

W DNIU 16 listopada br. o godzinie 8.40 kopalnia węgla kamiennego „Mortimer” w Zagórzku wykonała roczny plan wydobycia węgla, jako pierwsza w polskim przemyśle węglowym.

Nasz korespondent morski Janusz Rutkowski nadesłał do „Echa” drogą lotniczą z Singapooru

### Reportaż z podróży



### przez Kanał Sueski

Druk reportażu rozpoczynamy na str. 6.

Korespondent API Claude Domergue donosi z Paryża

### o niemiłej przygodzie brytyjskiego lwa na fładze przed ONZ-owym miasteczkiem

W KILKA dni po premierze, którą była inauguracja VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, życie ONZ-owego miasteczka pod wieżą Eiffla bynajmniej nie wchodzi w normalny rytm codzienności. Premiera minęła. Atmosfera teatru pokutuje nadal. Nie zawsze najlepiej z tego teatru

### Czang Kai-szek wystąpi do Paryża 1/3 swych poddanych

NA SCENIE ONZ brak prawowitych przedstawicieli wielkiego narodu chińskiego, reprezentującego jedną czwartą ludzkości, jedną z najstarszych kultur i jedną z największych rewolucji świata.

Ten brak, na każdym kroku wypacza i zniekształca sens i funkcję nowożytną międzynarodowej instytucji. Luki tej nie zdołano wypełnić obecnością setki agentów Czang Kai-szeka, którzy w niedługim czasie zdołali już zdobyć znaczną stawkę „popularności” w nocnych lokalach dzielnicy Pigalle

(Dokończenie na str. 2)

### ECHO NOWEJ HUTY

W realizacji planu na pierwsze miejsce wysunęli się: brygada operatora Waligóry, brygady ziemne Kufry, Wnuka i Nowaka, zespół parowozów Hartwiga i grupa warsztatowa Dziewiątkowskiego. (jot)

### Studenci budują

W ubiegłą niedzielę już o godz. 6 zapanował w Nowej Hucie niezwykły ruch. To studenci Politechniki Krakowskiej stawili się w komplecie, aby w ramach zobowiązań, podjętego dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, przepracować 8 godzin przy budowie Huty.

Zobowiązanie swoje wykonali studenci ponad plan.

### Sylwetki z Nowej Huty

Halina Białowska

Przy wykopkach ziemnych, prowadzonych przez Zjednoczenie Robót Inżynieryjno-Wodnych w Plezowie, pracuje Halina Białowska.

Jest to jedna z przodownic pracy; zaszczytny ten tytuł osiągnęła dzięki wykonywaniu normy w 275 proc.

Białowska za wyniki w pracy otrzymała również nagrodę pieniężną.

### Cierpliwości

W związku z notatką pt. „Jak długo jeszcze?” Dyrekcja Budowy Miasta Nowa Huta wyjaśnia nam, że urządzenia gazowe zainstalowane w łazienkach mieszkań nowohutnickich będą uruchomione z chwilą nadejścia samowionych za granicą specjalnych maszyn.

Do tego czasu mieszkańcy Nowej Huty korzystać mogą z natrysków znajdujących się w budynku szkoły.

### Biblioteka przesuwa się

W najbliższych dniach Biblioteka w Nowej Hucie zostanie przeniesiona z osiedla A-0 na osiedle A-1 do bloku nr 33, gdzie otrzyma nowoczesny lokal.

Liczni abonenci przyjęli fakt przeniesienia biblioteki do bardziej odpowiedniego dla niej miejsca ze zrozumiałym zadowoleniem. (jot)

O SIĄGNIĘTE w dniu 16 bm. zwycięstwo poprzedziła uparta walka całej załogi kopalni „Mortimer” o przełamanie trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych. Poważny kryzys, jaki przechodziła kopalnia z powodu trudnych warunków geologicznych i po ważnych braków w organizacji pracy dolowej, sprawiły, że załoga przez kilka miesięcy ubiegłego roku nie wykonywała planów produkcyjnych.

Ścisła współpraca całej załogi z kierownictwem kopalni, spożywającym w rękach byłego górnika — Wiktora Pogody, dała pożądane rezultaty, przynosząc przedterminową realizację rocznych zadań produkcyjnych na 45 dni przed zaplanowanym terminem.

Sukces ten jest dziełem całej ofiarnej pracującej załogi, biorącej w 100 proc. udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

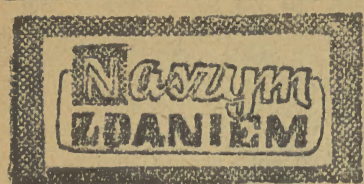
W dniu wykonania przedterminem rocznych zadań produkcyjnych drugiego roku socjalistycznej Sześcioletki, w bogato ustrojonej cennymi kopalni, zebrał się wszystkich górników ich rodziny, delegacje z pobliskich zakładów pracy i gmin. Na uroczystość przybyli również: przewodniczący zarządu głównego ZZG — Czerwinski i przedstawiciel KW PZPR, którzy złożyli dziękuję za ich trud i ofiarny wysiłek dla naszego budownictwa pokojowego.

Melancholii o zwycięskim wykonaniu rocznego planu produkcyjnego złożył czołowy przodownik pracy kopalni — Konstanty Kowalski, realizujący już zadania 4 roku Planu 6-letniego.

Gorąco wzywaliśmy zebrani na cześć bohaterów załogi „Mortimer”, na cześć czołowych przodowników pracy — Konstantego Kowalskiego Wiktora Baldysa, Wojciecha Kolczyka, Stanisława Plonki i młodzieńca Edmunda Cory, którzy stali się chlubą i dumą całej załogi.

### WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE ANKIECIE PSS i „Echa Krakowskiego”

KUPON KONKURSOWY ZAMIESZCZAMY NA STR. 2



Póki nie nadejdą większe przymrozki

# Trzeba przygotować rolę

pod przyszłoroczne wiosenne zasiewy

## Staranna orka jesienna może zmniejszyć skutki długotrwałej posuchy

JEST rzeczą zrozumiałą, że w dobie krzepnącego z każdym rokiem robotniczo - chłopskiego sojuszu, każda przeżywana przez rolnika trudność interesuje żywo ludzi miasta. Tak też było w okresie tegorocznej uporczywej, posuchy, która wpłynęła ujemnie nie tylko na zasiewy, ale i na wykonanie jesiennych robót polnych. Tak jest obecnie, gdy wspólnym wysiłkiem wypadła nam skutki suszy przeżyjemy. Do najważniejszych prac na roli w okresie jesieni, zaliczyć trzeba przedzimową orkę.

U MOŻLIWIA ona glebie wchłonięcie w czasie opadów śnieżnych niezbędnej ilości wilgoci, wydatnie wzbogaca ziemię, a zarazem stanowi najbardziej skuteczny środek w walce z chwastami. Bez sumiennej orki na jesieni, której nie zastąpi wiosenna, trudno jest mówić zarówno o wczesnym siewie zbóż jarych, jak i o dobrych, późniejszych plonach. A nie trzeba chyba wyjaśniać, że na plonach tych, gdy oziminy weszły stosunkowo słabo, zarówno rolnikom, jak i całej naszej gospodarce narodowej, nieźniemiennie zależy.

Idealem byłoby zakończenie orki mniej więcej do połowy listopada. Ale susza stanęła temu na przeszkodzie i dopiero obecnie, po przejściu fali opadów, można się intensywnie zabrać do pracy. A spieszyć się trzeba i to bardzo. Tak, aby nie dać się zaskoczyć pierwszym, teższym przymrozkom. Dlatego też wezwania siewożniacych do wszystkich rolników z PGR, ze spółdzielni produkcyjnych, czy też gospodarujących indywidualnie o intensywnie przeprowadzenie jesiennych robót jest tak bardzo na czasie. Wezwania te trzeba wykonać za wszelką cenę, nie pozostawiając dostojnie ani jednego, niezorańnego zagony, w szerokim zakreślnym chłopom, nie posiadającym

dostatecznego sprzętu z intensywną pomocą sąsiedzka, uruchamiając tabor maszynowy.

DOBRA, sumienna orka jesienna — to możliwość zmniejszenia ujemnych skutków jesiennych posuchy. Nie należy więc wątpić, że patriotyczny chłop polski, nie szczędząc zespołowego, czy osobistego trudu przygotowuje starannie rolę pod wczesne, wiosenne, przyszłoroczne siewy. (Kn).

## Oświadczenie delegatów USRR i BSRR na Zgromadzeniu ONZ w Paryżu

PARYŻ, W DALSZYM ciągu plenarnego posiedzenia VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w dniu 15 bm, toczyła się dyskusja, w której jako pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji USRR — Baranowski, oświadczając m. in.:

POLITYKA wrogości do ZSRR i krajów demokracji ludowej prowadzona przez Stany Zjednoczone zagraża sprawie pokoju. Przynajmniej szereg cyfr i faktów charakteryzujących gorączkowy wyścig zbrojeń USA i ich partnerów z bloku atlantyckiego, Baranowski zdemaskował oszczerce twierdzenia kół rządzących USA, Angli, Francji i innych, iż wyścig zbrojeń spowodowany jest tym, że siły zbrojne ZSRR zagrażają zachodowi. Przynajmniej mówiąc dane są niezbitym dowodem, że ZSRR posiada jedynie konieczne minimum sił zbrojnych niezbędne dla obrony swego terytorium.

Poruszając oświadczenia niektórych mówców, którzy oponowali przeciwko zawarciu paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, motywując to twierdzeniem, że „w Karcie ONZ przewidziany już jest pakt pokoju między 60 państwami” — mówca powiedział:

Nie wolno nam nie wysłuchać głosu milionów ludzi żądających zachowania pokoju. Narody domagają się zawarcia paktu pokoju pięciu wielkich mocarstw ponoszących główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na całym świecie.

Po przemówieniach delegatów Wenezueli, Titowskiej Jugosławii, Argentyny, Turcji, Izraela i Nicaragui, którzy deklarowali poparcie dla obudnych propozycji trzech mocarstw zachodnich, zabrał głos szef delegacji Białoruskiej SRR — Kisieliew.

Po delegacie białoruskim przemawiał m. in. delegat Indonezji, który wezwał wielkie mocarstwa do pokojowego współistnienia. Obrady Zgromadzenia trwają.

## Niedyskrecje

Starzy praktycy

DOKTOR Robert Lehr — minister spraw wewnętrznych w bońskim „rządzie”, potwierdził ostatecznie oficjalnie, że oślawiona hitlerowska służba szpiegowska — Abwehra — została odtworzona. Na konferencji prasowej, Lehr zaznaczył, że „niemiecka służba bez pieczędztwa” — posiada specjalną sieć agentów, pracujących w ścisłym porozumieniu z amerykańskim wywiadem. Są to ludzie, którzy „niejednokrotnie dali dowody swojej wydajnej pracy”... no i mają tę zaletę, że nie trzeba ich przeszkalać.

Większość z nich to starzy praktycy. Swych talentów dowiedli w Abwehrze, jeszcze za czasów Hitlera. (ea)

## W „dobrej” szkole

NA siedzibę KC Partii Komunistycznej Belgii rzucono niedawno bombę. Okazało się że sprawcą zamachu był niejaki Robert Magnin, który dopiero co powrócił z Korei, gdzie przez cały rok walczył przeciwko Koreańczykom.

Jak widać — nie na próżno Magnin praktykował w szkole Mac Arthura i Ridgway'a. (ea)

## Droga przyjaźni

(Dokończenie ze str. 1)

Jedyną partią polityczną międzywojennego dwudziestolecia, która w oparciu o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim walczyła o wolność i niepodległość narodu polskiego, była Komunistyczna Partia Polski. Tak, jak jedyną partią konsekwentnie realizującą w czasie wojny i okupacji politykę przyjaźni polsko-radzieckiej, politykę wyzwolenia narodowego i społecznego Polski, była Polska Partia Robotnicza.

Związek Radziecki, kierowany przez genialnego wodza — Józefa Stalina, rozbił hitlerowski faszyzm, przynosząc Polsce po raz drugi niepodległość. Obecność Armii Radzieckiej na ziemiach polskich była oparciem dla polskiej klasy robotniczej, ujmującej w 44 roku władzę w swoje ręce. Zapewniła zwycięstwo tej władzy, zwycięstwo idei wolności

i prawdziwej niepodległości naszej Ojczyzny, umożliwiła skierowanie rozwoju naszego narodu i państwa na nową, hi

## LIST Z BUDAPESZTU

# „Lengyel” — Polacy

to słowo

## otwiera wszędzie drogę w stolicy Węgier Ludowych

SAMOLOT ląduje na lotnisku w Budapeszcie. Dziewczyna w szarym mundurze wskazuje mu miejsce lądowania. Wita nas przyjaznym uśmiechem: „Lengyel” (Polacy!). To słowo otwiera nam drogę wszędzie. Urzędnicy celni są niezwykle uprzejmi. Szybko załatwiają formalności paszportowe. Wsiadamy do auta. Jeszcze chwila i jedziemy przez ożywione ulice stolicy Węgier Ludowych.

Pierwsze wrażenie to rozmach i duży obszar Budapesztu. Dobre pół godziny jazdy do hotelu Gelerata, jednego z najstarszych w mieście. Został on całkowicie spalony przez Niemców i częściowo odbudowany po wojnie. Przyjemne jest wewnątrz hotelu. Przynalno pokoje utrzymane w dawnym stylu. Z okien rozciąga się widok na górę Gelerata. Na szczycie tej góry wznosi się pomnik Wolności. Jest on widoczny niemal z każdej ulicy, z każdego punktu miasta. Olbrzymia postać kobiety trzyma w ręku gałkę oliwną. To symbol pokoju. Na straży stoi żołnierz radziecki oparty na sztandarze. Na marmurowym cokole pomnika widzimy nazwiska żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie Węgier. Bije od pomnika majestat, powaga i siła. Przypomina on mieszkańcom Węgier, kto poniósł największe ofiary w walce o ich wolność, przypomina komu zawdzięczają nowe, lepsze życie.

Z GÓRY Gelerata widzimy cały Peszt, gdzie koncentruje się obecnie życie stolicy. Buda, historyczna i stara część miasta, położona na prawej stronie Dunaju jest bardzo zniszczona. Lewobrzeżny Peszt był szybko wyzwolony przez Armię Radziecką. Ludowy rząd węgierski z pietyzmem odbudowuje zniszczone przez hitlerowców dzieła sztuki. Na ulicach Budy widzimy rusztowania. Tysiące robotników pracują przy restauracji zamku królewskiego. Do odbudowanych obecnie pałaców węgierskiej arystokracji wprowadzają się robotnicy.

Nad głównym wejściem Parlamentu, podobnie zresztą, jak nad innymi gmachami płoną czerwonymi światłami wielkie, pięcioramienne gwiazdy. Pod nimi symbol Republiki: młot i kłosa żyta.

Ale nie tylko czerwone gwiazdy uświadamiają nam, że jesteśmy w stolicy kraju, budującego socjalizm. Widzimy to na każdym kroku. Na przedmieściach Pesztu znajdują się wielkie fabryki. Na bramach porty przodowników pracy. Trudno zapamiętać ich nazwiska, ale uśmiechnięte twarze przodowników pracy przypominają nam Polskę. Wiemy, że robotnicy węgierscy tak, jak polscy codziennie pracują zmierzając do tego samego celu: do zwiększenia produkcji, do zwiększenia potęg gospodarczej ich kraju, a przez to samo do zwycięstwa pokoju.

ATERAZ kilka słów o codziennym życiu stolicy Węgier. Przez wazując większość mieszkańców Pesztu. W dzień ulice są niemal

## Ponure tajemnice amerykańskiego gestapo

PONURE metody działalności FBI, osławionego i zienawidzonego przez ogół obywateli amerykańskich Federalnego Biura Dochodzeń, od dawna już przestały być tajemnicą. Niemniej warto jest przytoczyć to, co o działalności FBI pisze, w wydanej ostatnio w Nowym Jorku książce prawnik amerykański Max Lowenthal.

W ciągu jednego tylko ubiegłego roku sądy USA orzekły w sprawach politycznych kary, wynoszące razem 20.077 lat więzienia.

FBI — poczyniło już wszystkie przygotowania do tego, aby na wypadek wojny wszystkich podejrzanych Amerykanów i cudzoziemców zamknąć do obozów koncentracyjnych, organizacja których jest już na ukończeniu.

W centralnym archiwum FBI znajdują się już ponad 13 milionów odcisków palców osób podejrzanych oraz dane personalne wszystkich żołnierzy armii amerykańskiej.

FBI kontroluje nawet prywatne konta we wszystkich bankach, podsłuchuje rozmowy telefoniczne, otwiera i sprawdza listy adresowane do obserwowanych przez tę instytucję obywateli USA.

We wszystkich swych poczynaniach FBI wzoruje się na gestapo.

o 7 rano natomiast i o 5 po południu tramwaje Budapesztu przypominają żywo nasze tramwaje warszawskie. Są tak samo przepełnione. Z tą tylko różnicą, że ludzie są bardziej uprzejmi. Budapeszt podobnie jak Warszawa nie rozwiązał trudności komunikacyjnych. Rozwiąże je dopiero budowa metra.

Wieczorem natomiast przepełnione są teatry, kina i Opera. Na program składają się przeważnie utwory radzieckich i węgierskich kompozytorów i autorów. Z wielkim zainteresowaniem mieszkańcy Budapesztu oczekują na wystawienie „Halki” Moniuszki. Odbiją się już próby, a premiera nastąpi w pierwszych dniach grudnia.

Węgry — i to jest dla nas szczególnie mile — interesują się żywo osiągnięciami kulturalnymi naszego kraju. W każdej księgarni znajdziemy antologię poezji polskiej, a na węgierski przetłumaczono już wiele polskich książek.

ALICJA ZAWADZKA

## Już 168 powiatów osiągnęło 65% rocznego planu skupu zboża

SETKI chłopów przesyła Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi listy z meldunkami o wykonaniu zobowiązań wobec państwa. Małorolni i średniorolni chłopcy oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych-meldują Prezydentowi o przekroczeniu planów rocznych sprzedaży zboża i ziemniaków.

W wykonaniu rocznego planu skupu zboża granicę 65 proc. przekroczyło 168 powiatów. Wzorają tę granicę osiągnęło 14 powiatów: Lipno, Bytów, Miastko, Kutno, Łask, Gryfice, Kłodzko, Wałbrzych, Wrocław, Grodków, Prudnik, Bartoszyce, Morąg i Susz.

## KUPON KONKURSOWY „Szukamy wzorowego sklepu”

1. Który sklep PSS uważam za najlepszy i dlaczego?
2. Który sklep zasługuje na krytykę i dlaczego?
3. Które sklepy uważam za wzorowe lub zasługujące na krytykę pod względem:
  - a) Czystości i higieny?
  - b) Estetyki
  - c) Uprzejmości i sprawności obsługi
  - d) Uczciwości i walki ze spekulacją
4. Co mnie skłoniło do wstąpienia w szeregi członków spółdzielni. Co mnie od wstąpienia wstrzymuje?

Nazwisko, imię i adres



\* Bułgarskie MSZ opublikowało notę do rządu tureckiego, protestującą przeciwko powtórnemu zamknięciu granicy bułgarsko-tureckiej i domagającą się natychmiastowego przywrócenia ruchu kolejowego między Bułgarią i Turcją oraz przyjęcia przesiedleńców tureckich, zapożyczonych w paszporty przesiedleńcze i wizy  
\* W Australii rozpoczął się plebiscyt przeciwko projektowi ratyfikacji „traktatu pokojowego” z Japonią przez rząd australijski. Dotychczas 40 tys. obywateli australijskich wypowiedziało się przeciwko ratyfikacji tego traktatu  
\* Komisja Obrony Narodowej parlamentu francuskiego utworzyła podkomisję dla rozpatrzenia sprawy tzw. „armii europejskiej”. Do podkomisji tej nie dopuszczono deputowanych komunistycznych mimo, że partia komunistyczna podczas wyborów otrzymała największą ilość głosów.

## O pokój na Korei

DELEGAT ZSRR na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, minister Wyszyński, wysunął sprawę zawarcia pokoju na Korei jako jeden z warunków zabezpieczenia współpracy międzynarodowej usunięcia groźby nowej wojny. Minister Wyszyński zaproponował, by Zgromadzenie Ogólne uznało za niezbędne zawarcie rozejmu na Korei i wycofanie w ciągu 10 dni wszystkich wojsk walczących poza 38 równoleżnik oraz wycofanie wszystkich wojsk obcych w ogóle z terytorium Korei w ciągu 3 miesięcy.

Ta propozycja wyraża nie tylko pragnienie narodu koreańskiego, lecz wszystkich narodów, które widzą w konflikcie koreańskim groźbę dla pokoju na całym Dalekim Wschodzie.

Związek Radziecki już na poprzedniej sesji wystąpił z konkretnym planem pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Plan ten został wówczas storpedowany w wyniku działania amerykańskiej maszynki do głosowania. W czerwcu br. z inicjatywą rokowań w sprawie rozejmu w Korei wystąpił delegat radziecki do ONZ minister Malik, który zaproponował przerwanie działań wojennych w Korei i wycofanie się obu stron walczących z 38 równoleżnika. Amerykańscy napastnicy pod naciskiem światowej opinii publicznej oraz pod wrażeniem własnych niepowodzeń na polu walki, zgodzili się na rozpoczęcie rokowań w miejscowości Kaesong.

Znany przebieg tych rokowań, które imperialiści amerykańscy przewlekali w nieskończoność i przepłatali wszelakiego rodzaju prowokacjami oraz wysuwaniem bezcelnych żądań. Ostatnio w wyniku niestrudzonych wysiłków strony ludowej rokowania zostały wznowione w miejscowości Panmun-dżon. Ale i tu, podobnie jak w Kaesong, strona amerykańska nie pomija żadnej okazji, by uniemożliwić osiągnięcie porozumienia i okres rokowań rozjemowych wykorzystuje dla przygotowania nowej ofensywy. Z Japonii sięgane są amerykańskie posiłki. Reakcyjni politycy amerykańscy przebiekają o użyciu broni atomowej na Korei. Ponownie użyte zostały przez Trumanowskich żołdaków gazy trujące.

Setki milionów ludzi zdają sobie sprawę, że rozejm mógłby być nie tylko szybki osiągnięty, że o ile po dziś dzień na Korei gina kobiety i dzieci, płoną miasta i wsie, to jest to wyłącznie wynikiem strachu amerykańskich imperialistów przed „niebezpieczeństwem pokoju”. Boją się oni, że rozejm w Korei pociągnie za sobą zahamowanie wyścigu zbrojeń, a co za tym idzie spadek ich zysków. Boją się oni, że rozejm w Korei utrudni im podsyćanie historii wojennej i przygotowanie trzeciej wojny światowej.

Przed 50 laty wielki pisarz Mark Twain w takich oto słowach zobrazował pragnienia amerykańskich imperialistów: „O Boże, dopomóż naszym pociskom, aby rozrywały na krwawe strzępy ich żołnierzy; dopomóż nam pokryć ich kwitnące pola trupami ich najlepszych obywateli; dopomóż nam przy pomocy huraganowego ognia zrównać z ziemią ich spokojne domostwa...”

Przed paru tygodniami general amerykański Van Fleet powiedział w imieniu amerykańskich imperialistów: „Dziękujemy Bogu za Ko-recę”.

Oblicze imperialistów nie zmieniło się. Zmieniła się natomiast siła, w obliczu której stoją imperialiści. Tą siłą są narody, które zjednoczone dziś w potężnym obozie pokoju udzielają pełnego swego poparcia pokojowej propozycji ministra Wyszyńskiego. Poparcie to znalazło wyraz w uchwałach Światowej Rady Pokoju, domagającej się jak najszybszego uregulowania konfliktu koreańskiego w drodze pokojowych rokowań.



W Warszawie odbywa się trzydniowa narada aktywów wielkiego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego przy udziale 100 działaczy wiejskich — nauczycieli.  
W budującej się nowej dzielnicy Kostrzyna, powstającej przy wielkiej fabryce celulozy, ukończono już wspólnie wyposażony hotel robotniczy z 20 mieszkań. Trwa remont 160 mieszkań i licznych domków jednorodzinnych.  
Wczoraj opuściła Warszawę wycieczka 350 chłopów z pow. zlotowskiego woj. koszańskiego, zegnana serdecznym przemówieniem przez wiceprezesa ra Chełmowskiego.  
Żołnierze jednego z oddziałów wojskowych przebudowali samochód na autobus dla przewożenia do przedszkola dzieci robotników Zakładów Im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu. Na uroczystości przekazania samochodu robotnicy serdecznie dziękowali żołnierzom za ich cenny dar.

## Uroczysta Akademia w Centralnym Klubie TPPR

Z OKAZJI zakończenia Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej odbyła się w Centralnym Klubie TPPR akademia. Na akademii, na którą przybył przedstawiciel WOKS Safiro, min. Matuszewski zapoznał zebranych z przebiegiem Miesiąca.

Przemówienie wygłosił przedstawiciel WOKS Safiro, który m. in. oświadczył:

„Przyjaźń nasza rozwija się w atmosferze twórczej pracy. Ludzie radzieccy z chęcią i oddaniem służą Wam swoim doświadczeniem i pomocą w wykonywaniu Waszych twórczych planów. Przyjaźń nasza to silne ogniwo światowego obozu pokoju”.

## O niemilej przygodzie brytyjskiego lwa

(Dokończenie ze str. 1)

Delegacja maleńkiej Formozji jest w Istocie najmniejszą spośród delegacji 60 krajów. Jeszcze trzy konferencje międzynarodowe i trzy takie „reprezentatywne” delegacje, a biednemu Czang Kaizekowi nie zostanie na Formozie ani jeden Chińczyk, którym mógłby rządzić...

Gdy przed otwarciem sesji wciągano w pośpiechu sztandary wszystkich narodów zjednoczonych — lwa na brytyjskiej fladze przydarzyła się niemila przygoda. Zamiast prostopadłe do masztu — brytyjski lwa zawisł grzywiastą głową w dół. Pośpiesznie naprawiono błąd i uniknięto dyplomatycznego incydentu. Krótka chwila, w której lwa znalazł się głową zwieszoną do ziemi, starczyła jednak pewnemu egipskiemu dziennikarzowi do następującego lakonicznego komentarza: „To chyba efekt Abadanu i Suez”.

## GDY PRZEMAWIAŁ WYSZYŃSKI

BYWAJA takie chwile, kiedy technicznie historii, prawdy i życia przenika za mury pałacu Chaillot, kiedy bezlitosna, niemal naukowa analiza sprowadza do właściwej skali malutkie i karłowate kombinacyjki zgranej „większości” ONZ.

Tak element wniosła pierwsza mowa Wyszyńskiego, który nielitościwie — punkt po punkcie — demaskował beznadziejną obłudę pseudoo „rozbrojenia” propozycji Truman i przeciwstawił im konstruktywny realny program po koju świata.

Kiedy Wyszyński ze swą nlepo równanie młodzieńca werwą rzucił z trybuny proste słowa, istotną treść historycznej epoki: „Polityka stalinowska — jest po lityką pokoju!” — z wypełnionych po brzegi ław publiczności zerwały się niemilkające, spontaniczne brawa.



## WLADYSŁAW BRONIEWSKI NADZIEJA

Str. 130 zL 5,30.— „Książka i Wiedza” K-760-1

Za kulisami nie wykorzystanych możliwości

# Co robią teatry w walce o oszczędność?

## Plan przedstawień i frekwencji nie został wykonany

W CAŁYM kraju trwa dziś nieustępliwa walka z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, walka o oszczędność. Ta walka nie powinna ominąć żadnej dziedziny naszego życia.

Corocznie ogromne sumy przeznaczają się na rozwój kultury, na teatry. Dla każdego jest jasne, że wydatki te są konieczne i celowe.

Zastanówmy się jednak, czy w teatrach wykorzystano wszystkie możliwości, by jak najoszczędniej gospodarować groszem publicznym.

## Niedyskrecje

### Przyłaźń i „choroba”

PRZEWODNICZĄCY krajowego komitetu partii demokratycznej USA M. Boyle — partii prezydenta Trumana — podał się 15 października do dymisji ze względu na „zły stan zdrowia”.

Przed paru tygodniami tenże Boyle został oskarżony przez postępową prasę o branie łapówek za udzielenie „przychylnych referencji” przedsiębiorstwom — potrzebującym na gwalt pożyczek bankowych. Udowodniono, że ostatnia łapówka wzięta przez Boyle’a — wyniosła 8.000 dolarów.

Mimo to Boyle nigdy nie stanął przed sądem. Nie dziwnego. Jest on aerdecyjnym przyjacielem Trumana. A że skandal przybrał zbyt wielkie rozmiary — Boyle „zachorował”. (ea)

### Zna swoich przyjaciół

W „JOURNAL OFFICIEL” (Dziennik urzędowy francuskiej republiki) — ukazało się zawiadomienie, że zniszczona została kofiskata majątku byłego ministra w rządzie, Pelaina — Marcela Dent’a. — zarządzona wyrokiem 22 lutego 1945 roku.

Panu Deat — który w 1943 r. złożył przysięgę na wierność Hitlerowi, który postąpił na śmierć tysięcy patriotów i który został zaocznie skazany na śmierć za zdradę — przywraca się wszelkie prawa do majątku.

Zdrójca Deat jeszcze w 1947 r. oszukał i cynicznie włoskiemu dziennikarzowi: „Wiele oznak pozwala mi przypuszczać, że triumfalnie powrócę do Francji”.

Widać zna pan dobrze panów Plevenów — Schumanów i S-ka. (ea)

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

P.A.G. — Kraków. Prosimy o obszerniejsze opisanie sprawy względnie o osobiste przybycie do Redakcji.

P. Janusz Skimina — Kraków. Administracja Waszego domu winna zwrócić się do koncesjonowanej firmy elektrotechnicznej o przeprowadzenie instalacji. Koszty robót pokryć winni proporcjonalnie lokatorzy. Po wykonaniu instalacji Zakład Sieci Kraków — Mia sto przystąpi do dostarczenia prądu elektrycznego do Waszego domu.

P. Julia Schmit Kraków — Dębni-ki. Jak sprawdziliśmy na miejscu, właścicielka domu gotowa jest do starczy Pani budulca na remont dachu komórki i zgadza się na potrącenie kosztów remontu z wpłat na czynsz. Uważamy, że winna Pani w takich warunkach przystąpić do reperacji komórki.

P. Maria K. — ul. Brzozowa. Placówka wymieniona przez Panią przynależała służności zarzutom w sklepie PSS nr 216 stwierdził bobbieranie wyższych cen i skierował sprawę do Prokuratury.

P. Jan Z. — Górka Narodowa. Wojewódzki Inspektorat PIH w wyniku przeprowadzonej inspekcji w sklepie PSS nr 216 stwierdził bobbieranie wyższych cen i skierował sprawę do Prokuratury.

P. Wiktoria Monkiewicz, Brody, Now. Wadowice. W sprawie poruszonej w liście do nas, prosimy zwrócić się do Prezydium Gminnej Rady Narodowej, gdzie skierujemy również naszą interwencję.

W WIELU teatrach, szczególnie w dużych miastach, aktorzy nie są wciąż jeszcze całkowicie wykorzystani. Często biorą pieniądze za nic, często praca ich jest niewspółmiernie mała w stosunku do możliwości. Oczywiście nie jest to wina tych aktorów. Wiemy dobrze, że każdy z nich pragnąłby jak najczęściej występować na scenie.

### JEST WYJŚCIE

W YDAJE się, że sprawę „prze-stojów” aktorskich można stosunkowo łatwo uregulować.

Każdy teatr, który nie jest w stanie zatrudniać bez przerwy przez cały rok wszystkich u siebie zaangażowanych aktorów, powinien posiadać brzydą estradową. Takie brzydą powinny odwie-dzać świetlice fabryczne i domy kultury. Nie od święta, i nie tylko z okazji jakiejś akademii, tylko stale, systematycznie.

Krótko mówiąc każdy teatr, posiadający niezatrudnionych w danym momencie aktorów, powinien wysłać co dzień w teren kilkuso-bową ekipę artystyczną. Niech aktor (nie grający w normalnych przedstawieniach) da w ciągu miesiąca, choćby 15 (na początek) takich występów, a już będzie mógł sobie powiedzieć: „W tym miesiącu nie wzięłam pieniędzy za darmo”.

W sprawie występów brzydą artystycznych w fabrykach, teatr mogłyby nawiązać kontakt z Artosem.

Teatr im. Jaracza w Łodzi i Nowy w Warszawie wystąpiły niedawno z cenną inicjatywą.

Teatry te nie mają już wolnego od grania dnia, a każdy pracownik ma wolny od pracy dzień. Po prostu wolne dni przypadają teraz w różnych dniach tygodnia. Zespołowi udało się więc stworzyć taki system, że nikt nie stracił, a państwo wiele zyskało. Bo mniej musi teraz dokładać na potrzeby tych teatrów. Inicjatywa ta powinna być jak najszerzej rozpowszechniona.

Skoro już wspomnieliśmy o Teatrze Jaracza w Łodzi, warto pomówić i o innych sprawach. Teatr Jaracza wydał na przygotowanie jednej premiery 1/5 część tego, co wydały inne teatry na tę samą premierę. Oznacza to, że można z łatwością obniżyć koszty materiałowe. Wykorzystanie starych dekoracji i kostiumów przynosi poważne oszczędności.

### NIEDOPUSZCZALNE ZANIEBBANIE

N ALEŻAŁOBY także wydać ostrą walkę przejawom takiej bez troski, jaka miała miejsce w teatrze Kameralnym we Wrocławiu. Wskutek choroby jednej z aktorów zamknięto na tydzień teatr: Jest to oczywiście karygodne niedbalstwo. Niedopuszczalne jest tak że przesada w odwrotną stronę: Teatry Ziemi Pomorskiej nadesłały do TOF-u radosny meldunek, że w przeciągu trzech dni dały na swoich trzech scenach (Bydgoszcz, Toruń i scena objazdowa) łącznie aż 17 przedstawień!

Drugim zagadnieniem, które łączy się ściśle z oszczędnością, jest sprawa planu. Teatry, jak wiadomo objęte są państwowym planem gospodarczym. W trzech kwartałach br. teatry (ogólnie biorąc) nie wykonały planu, ani w liczbie przedstawień, ani w ilości widzów. Złożył się na to szereg przyczyn m. in. nieprzewidziane remonty i nie zaplanowane przerwy w pracy teatrów, powstałe wskutek jednoczesnych urlopów całych zespołów.

Jakiegolwiek byłoby przyczyny niewykonania planu, świadczą one

niezbyt pochlebnie o gospodarce teatrów (oczywiście nie dotyczy to wszystkich teatrów, niektóre wykonały plan, niektóre nawet go przekroczyły).

### JAK PODCIĄGNĄĆ WYKONANIE PLANU?

P AŹDIERNIK i listopad są miesiącami szczególnie intensywnych walki o plan w fabrykach, przede wszystkim tych, które nie ustrzegły się zaległości.

Czy teatry, które nie wykonały planów, równie energicznie i z równą ambicją jak załogi fabryczne, podjęły walkę o plan? Czy starają się w ramach zaplanowanych funduszy zrealizować zobowiązania, które na siebie przyjęły z początkiem roku. Oto pytania na które trudno znaleźć konkretną odpowiedź.

Wydaje się, że przyczyna niewykonania planu frekwencji, tkwi m. in. w wadliwej organizacji widow. ni. Zakłady pracy korzystają z 50 proc. niższej przy zbiorowych zamówieniach. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że umasowienie teatru nie osiągnęło u nas jeszcze dziś takich wyników, byśmy mieli prawo się spodziewać, że robotnik zewszę sam przyjdzie po bilet do swojej rady zakładowej. Trzeba ludzi zachęcić do pójścia na przedstawienie. Niestety organizacje związkowe nie wykazują tu dostatecznej energii.

Z drugiej strony, biura organizacji widowni przy teatrach, tak-

że zbyt łatwo rezygnują z bliższych kontaktów z pracownikami poprzez rady zakładowe czy instruktorów świetlicowych.

Oto jak przedstawia się sprawa rozprowadzania biletów w niektórych zakładach pracy w Warszawie.

We wrześniu fabryka im. 23 Lipca (Wedel), której budżety stykają się bezpośrednio z gmachem Teatru Powszechnego, zakupiła w tym teatrze tylko 70 biletów dla załogi zakładów. FSO Ze-rań zakupiła, także we wrześniu, w tym samym teatrze — 30 biletów. Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego na Terespol-skiej rozprowadziły na przestrzeni trzeciego kwartału br. ogółem 100 biletów do teatrów.

Z drugiej strony wiemy, że załoga WZPO mogłaby sama jedna zapełnić widownię jednego teatru na przestrzeni paru tygodni.

Jak widać z tych kilku przykładów — sprawa rozprowadzania biletów zorganizowana jest wprost fatalnie.

### PROPOZYCJA

P ROPONUJEMY Radom Zakładowym i organizatorom widowni przy teatrach, uruchomić w naj-większych zakładach pracy kioski teatralne.

Niech np. co dziesięć dni przedstawiciel każdego teatru (tylko prosimy nie występować o nowe etaty) przychodzi do fabryki i niech sprzedaje bilety (na kilka dni naprzód) w czasie przerwy obiadowej. W ten sposób co dzień inny teatr miałby swoją ruchomą kasę w zakładzie pracy. Łatwiej byłoby wówczas nawiązać kontakt z załogami fabrycznymi i łatwiej byłoby wykonać plan frekwencji.

Ważnym zadaniem kierownictwa teatrów i Rad Zakładowych jest obecnie zmobilizowanie całych zespołów teatralnych do walki o plan, do walki z marnotrawstwem, do walki o oszczędność.

Niech zasada pracy teatrów w Polsce stanie się hasło: przy ustawicznym podnoszeniu poziomu artystycznego przedstawień, obniżyć koszty własne.

Słowem: nie tylko lepiej, ale i taniej.

L. WOJCIECHOWSKA

### Kazimierz Winkler

## Droga

NIE zstąpi na nas jak gołębica Ani wylotem jak pora roku Ani zapłonem jak błyskawica

Na ziemi pokój (Jarosław Iwaszkiewicz „Pokój”)

BY gołębice półkolem miękkim w blasku spienionej fali obłoków

plynęły, żeby swoje piosenki szumiały zboża, a pory roku znaczyły naszych dzieci dojrzałość, by chłopiec wróżył smukłej dziewczynie

szczęście z niebieskiej tęczy i stałość,

gdy wspólnym nurtem życie popłynie,

żeby łagodna dłoń ogrodnika budziła kwiatów różowe świąty,

by w oczach radość spokojną czytać,

a człowiek z czołem dumnie odkrytym

patrzył na kraju swojego wiosny — trzeba „okrzyku wszystkich na ziemi

ludów” i drogi wspólnej i prostej, trzeba, by razem Polak i Niemiec szli w mocnym rytmie braterskich kroków,

potrzeba ręki podanej śmiało woli i trudów ciężkich nie miało jak pisał poeta w wierszu

POKÓJ.

### Juliusz Żuławski



## KRAJOBRAZY SIÓDMEJ JESIENI

### II.

### Tam, gdzie kopiec Wandy

JEST zwykłą lekkością, którą cieszyć się w październiku granatowym bezchmurnym niebem, słoneczną pogodą. W języku codziennych realnych zagadnień oznacza to jak wiadomo suznię, mizerny zbiór kartofli, zmarowanie ozimim, brak paszy.

Zie, że zapomnieliśmy o tym, ale zapomnieliśmy jednak, idąc pewnego ranka ulicami Krakowa. Na Plantach drzewa w ugrach, brzo-żach i czerwieńkach, za drzewami znajome wieże i ostroszczytowe mury w doskonałych proporcjach, pozielone między i po-żółkłe tradycje... Nie ma potrzeby opisywać, jak przepięknie wyglądało miasto w pogodny dzień jesienny — nie się tu nie zmieniło od dziesiątków lat.

A PAGORKOWATY i zielony podkrakowski pejzaż? Roz-żuczone wioski wzduż na wpół dzikiej i niesfornej Wisły? Ple-szów, Kujawy, Ruszcza, Lubocza, Zesławice, Bielnocza, Krzesławice, Czyżyny, Łęk i Mogiła pod stożkowatym kopcem Wandy? Gdyby jakiś znużony wędrowiec zasnął dwa lata temu w cieniu chwałstów u stóp tego kopca i o-cknął się dzisiaj pod jesiennym słońcem — nie rozpoznałby już krajobrazu. Obudziliby się bo-wiem — jak to się dotąd zdarza-ło tylko w Bańniach Tysiąca i Jednej Nocy — na gładkich płytach placu, w samym środku wielkiego, nigdy przedtem nieistnie-jącego miasta.

Gdyby zdumiony wydrapał się po zielonym stoku na sam szczyt kopca i rozejrzył się po

# Z TEATRU

## Zagadnienia nauki i polityki tematem sztuki Rachmanowa „Niespokojna starość”

P O uroczystej akademii w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w przeddzień rocznicy Rewolucji Październikowej, odegrano premie-rę, przygotowaną na dużą salę STAREGO TEATRU, na którą też przeszła zaraz nazajutrz i na której grana jest codziennie. Premiera ta — to sztuka LEONIDA RACHMANOWA „NIESPOKOJNA STAROŚĆ” (w bardzo dobrym przekładzie PAWŁA HERTZA).

Czy było to jedynie przypadkiem, że ta właśnie sztuka radziecka ukazała się jako artystyczne ukoronowanie oficjalnej akademii, czy też przemawiała jakieś głębsze powody, by właśnie „Niespokojna starość” odbyła swą polską premie-rę w Krakowie przy uroczystej okazji? Sądzymy, że nie bez „ale” wybrano tę sztukę, by wprowadzić ją na deskę sceniczne właśnie w takim momencie.

Bo najważniejsze są w niej dwa elementy. Pierwszy z nich — to PODKREŚLENIE WALCZĄCEJ ROLI KULTURY, nawet jeżeli PO ZORNIE jest ona tak daleka od polityki, jak reprezentowana przez bohatera sztuki, wybitnego uczonego, botanika. Każda dziedzina kultury, nauka nawet najodleglejsza od codziennego życia, od walki, literatura — to wszystko staje w jednym szeregu z żołnierzem walczącym na froncie, jeżeli tylko wszystkim przyswieca wspólny cel: zwycięstwo postępu.

Ta wielka prawda, niestety, nie zawsze u nas jeszcze należycie doceniana, pokazana jest dobitnie w sztuce Rachmanowa na przykładzie starożytności, który mimo swej siedemdziesiątki stanowi dla zwyciężającej rewolucji taką wartość jak frontowy żołnierz, jak agitator, werbujący społeczeństwo do walki.

Świat kulturalny Polski z głębokim szacunkiem odnosi się do tej sztuki, w której radziecki autor tak pięknie, tak dogłębnie oddał czesną naukę i tak dobitnie podkreślił rolę frontu kulturalnego, jako współpracownika orężnego frontu walki o postęp, o lepsze jutro świata.

A drugi element „Niespokojnej starości”, który wyraziście przemawia z tej sztuki, to stwierdzenie, że sztuka, to literatura — dziełko, że NAUKA NIE JEST APOLITYCZNA i nie może być apolityczna. Pozornie oderwana od

życia dziedzina nauki jest silnie z nim związana, jeżeli tylko reprezentującego ją uczonego ożywia myśl postępową, jeżeli tylko odczuwa on więź ze swoim narodem i pragnie iść z nim razem, w dobrym i złym, dzieląc jego losy w walce o postęp.

Sztuka Rachmanowa dzieje się na przedmieściu rewolucyjnym wielkich dni październikowych. Prototypem postaci bohatera „Niespokojnej starości” był dla Rachmanowa genialny uczonego radziecki Pawłow, który przed wojną 1914 roku zajmował wrogie stanowisko wobec caratu, a w dniach rewolucji wyraźnie opowiedział się za nią i mimo podeszłego wieku oddał uszy skie swe sily na jej usługi.

Stary Teatr wystawił sztukę Rachmanowa nadzwyczaj starannie. Dobra reżyseria WŁADYSŁAWA KRZEMINSKIEGO przy dra matycznej współpracy ZYGMUNTA LESNODORSKIEGO, ka-pitałne wnętrza skomponowane przez KAROLA FRYCZA, świetna obsada aktorska.

Starożytności uczonego gra ALFRED SZYMAŃSKI, włączając tę postać do sporej już galerii wielkich kreacji, jakie ma w swoim dorobku. W każdym ruchu, w każdym akencie jest on żywym człowiekiem, z którym razem współżyjemy, odczuwając ściśle jego troski i radości. Wy-sokiej to klasy przykład realizacyjnego oddania postaci w pełnym ryzostanku artystycznych środków. Podobne słowa uznania należą się MARI GELLA, kreującej rolę żony starszego profesora. Artystka ta również stworzyła dużej miary kreację realizacyjną, szczerą, odczu-tą i głęboko przeżyta.

TADEUSZ BURNATOWICZ jako rewolucyjny marynarz, WŁO-DZIMIERZ MACHERSKI jako typ wsteczniaka — naukowca, WIKTOR SADECKI jako młody rewolucjonista agitator, następnie do-wódca akcji, bardzo udatnie odto-żyli postacie, wypełniające niemu-szoplanowo sztukę. Obsadę uzupeł-niali: LUCYNA KARELUS, MA-REK WOJCIECHOWSKI i WŁA-DYSŁAW PAWEŁOWICZ jako trój-ka mienszewickich studentów, TA-DEUSZ LUBERADZKI i JAN KRZYWDZIAK jako żołnierze i charakterystyczny w epizodzie MI-CHAŁ ZARNECKI jako dozorca domu profesora.

WITOLD ZECHENTER.



ALFRED SZYMAŃSKI jako profesor Poleżajew

WŁ. MACHERSKI jako docent Worobjew

WIKTOR SADECKI jako rewolucjonista Boczarow

M. WOJCIECHOWSKI jako student w rysunkach J. Jurjewicza

rozległych dziedzinach — uchwy-ciłby na gorącym uczynku roz-kazujące maszynom zespoły ludzkie w niepowtarzalnym akcie twórczym. Zobaczyłby, jak ze starej rzeźby kraju wyrasta — w walce z nią — nowa rzeźba, inna. Jak powstają — aż po widnokrąg — poszczególne ośrodki nowego krajobrazu i jak logicznie połą-czyć się będą musiały w zapla-nowaną całość.

Tuż blisko — u stóp kopca legendarnej Wandy — powstała już jedna z głównych dzielnic nowego miasta, które pod koniec „sześciolatki” pomieści 120 tysię-cy mieszkańców, a następnie wzrastać będzie aż do 250 tysięcy. Dalej ciągną się stare zielone wertyepy — i znowu dzielnicą w budowie. Dźwiga się już także i centrum miasta w środku tego wieńca dzielnic mieszkalnych. Tu rosną gmachy strzeliste i dostoj-ne. W oddali — na linii budują-cej się autostrady — kształtują się odmiennie formy: niebieskawe jak pajęczyna konstrukcje żelaz-ne warsztatów przemysłowych i ściany olbrzymich pieców. Rozle-gły to i skondensowany zarazem zespół obiektów, który już teraz — w trakcie budowy — nosi w sobie dła oczu zdumionego węd-rowca jakąś zdecydowaną pote-

gę dynamiczną. Jakąś nową siłę, która jego znużenie pokrzepia do-brą myślą o rozumniejszej i spo-kojniejszej przyszłości.

A jeszcze dalej — tuż przy wstępie Wisły — głęboko wzbu-rzona i pokrajana skorpuse ziemi, blask jak gdyby wylanej poza brzegi wody. To wielki port w budowie. Wisła, która nowi lud-zie zamkną w nowe łożysko. Wisła, która potoczy się tu kie-dyś z Odrą i Śląskiem. Stara Wisła — nadal ważna i piękna w nowym krajobrazie.

NA widnokręgu starożytne wieże Krakowa. Na razie je-szcze dalekie. Jeszcze zamknięte w sobie, osobne. Ale zbliża się niebawem, jak wszystko się zbli-ża, gdy znajdzie się już w grani-cach jednego miasta — i jednego stylu życia ludzkiego. Wielka bu-dowa posuwa się w tamtą wła-snie stronę.

Tytuły i nazwy, chociaż wy-drukowane tużymi czcionkami w gazetach, pozostają puste, dółki nie ogarnie nas plastyczna wizja realnego świata. Czytając po tysiąc razy nazwę NOWA HU-TA — warto poszukać kryjących się pod nią kształtów i treści.

Od prymitywnego żurawia do nowoczesnego taśmowca

# W czasie - to tylko sześć lat,

w technice - to parę stuleci

Do niedawna jeszcze zwiedzającym port szczeciński pokazywano na nabrzeżu „Huk” grubą, kilkumetrową rurę żelazną, która była kiedyś częścią składową przewoźniczego dźwigu, zbudowanego przez robotników portowych dla załadunku pierwszego po wojnie statku, który wszedł do portu szczecińskiego.

Było to w sierpniu 1945 roku, a więc zaledwie dwa miesiące po kapitulacji Berlina i zakończeniu działań wojennych. Miasto i port szczeciński stanowiły wówczas jedną ogromną kupę gruzów i połamanych żelastwa. Wybrzeża i kanały żegluga zostały dopiero w niewielkiej części rozebrane przez radziecką Marynarkę Wojenną, która pierwsza pośpieszyła z pomocą naszym portom. Nie funkcjonowało na tymiast ani jedno urządzenie przeładunkowe w całym porcie i nie było czym załadować szwedzkiego statku „Irma”, który pierwszy przybył do Szczecina po wojnie. Wtedy to właśnie robotnicy portowi zamysłowi ów ręcznie poruszany dźwig.

Widziałem już kiedyś rysunek takich ręcznych żurawia służących do ładowania okrętów. Były to średnowieczne urządzenia przeładunkowe skonstruowane przez Leonarda da Vinci. Widziałem też po czasie dźwigi poruszane przez ludzi na wybrzeżach Afryki Zachodniej, gdzie kapitalistom „nie opłaca się” maszyn, gdyż praca wyzyskiwanego przez nich tubylca, jest tansza od każdego innego środka napędowego dla urządzeń przeładunkowych.

Robotnicy szczecińscy zaczęli odbudowę portu od takich właśnie prymitywnych urządzeń, by własnym trudem i ofiarną pracą uruchomić i rozbudować swój port, bo w ówczesnych warunkach nie było innego wyjścia.

## DWA EKSPONATY

DAWNO już nie byłem na „Huku” i nie wiem czy leży tam jeszcze wspomniany kawał rury żelaznej. Myślę, że najstosowniejszym miejscem dla tego pamiątkowego szczątku pierwszego szczecińskiego dźwigu, byłoby Muzeum Morskie na Władach Chrobrego, i jeżeli się tam dotąd nie znalazł, to chyba ze względu na swoje zbyt wielkie rozmiary. Obok tej rury należałoby ustawić model lub fotografię uruchomionego przed parą dniami taśmowca, oraz wielkich wywrótnic wagonowych.

Te dwa ekspozycje symbolizowałyby przebytą już drogę odbudowy i rozwoju portu szczecińskiego. Punkt startu na tej drodze odległy jest od chwili obecnej o niewielki stosunkowo okres 6 lat — pod względem poziomu techniki przeładunkowej

## Na tropach zdrady narodowej

## Lynizm emigracyjnyego p. smidła

WAGAN londyńskich bankrutów polonizacji „dziennik Polski” w korespondencji z komitetu europejskiego stwierdza:

„Bez żartów, wiadomości z Europy nie są dla Europy dobre. Europa nie wierzy w wojnę...”

Oto cyniczne wyznaczenie wiarę sanacyjnego pismaka. Jest źle, bo Europejczycy nie chcą wojny. Nie chcą ginąć w imię interesów Wall Street i w zamian za konserwy konskie dostarczać mięsa armatniego.

Być może, że „władze” londyńskie skarcą autora artykułu. Za to że sieje panikę, puszcza w obieg niepokojące wieści. Oto na jakie dno haniebnego upodlenia stożczy się londyńskie antynarodowe kłiki zdradzący.

„POLSKA WIERNA”... ADENAUEROWI W SUKURS neohitlerowskim rewizjonistom i szaleniec propagandzie odwetowej Adenauera przychodzić tak zwana „narodowa” prasa emigracyjna. In. „Narodowiec” oraz „Polska Wierna” (oczywiście wierna Adenauerowi i Trumanowi).

„Narodowiec” wystąpił z artykułem pt. „Wrocław zawsze jeszcze miastem ruin”. Jest to oczywiście woda na młyn rewizjonistyczny. Artykuł ma udawać, że Polacy nie są zdolni do odbudowy Wrocławia. Ci, którzy znają blisko 400.000 Wrocław z 7 wyższymi uczelniami, gigantami fabrycznymi jak Pafawag czy Fabryka Wielkich Maszyn Elektrycznych, wspaniałymi terenami wystawowymi, odbudowanym przepięknym ratuszem i katedrą, nowymi dzielnicami mieszkaniowymi — wznoszą ramiona. Żadne miasto w świecie poza Stalingradem i Warszawą nie dokonało tak olbrzymiego dzieła odbudowy. Zdróżka z „Narodowca” nie widzi jednak tego co zbudowano na poporzelskich wrocławskich. Widzi tylko resztki ruin, których nie zdołano jeszcze usunąć.

## Szczecin — nowoczesny port masowych przeładunków

Napisał Stanisław Mioduszewski

przeżyliśmy jednak w tym czasie okres paru wieków.

Rozpoczęliśmy od prymitywnego ręcznie poruszanego żurawia, by osiągnąć obecnie najwyższy poziom techniki przeładunkowej w postaci uruchomionego ostatnio kombinatu przeładunkowego składającego się z największego w Europie taśmowca i wielkich wywrótnic wagonowych. Jeszcze niedawno marzyliśmy o uruchomieniu w porcie szczecińskim bodaj jednego wielkiego dźwigu portalowego — dziś praca samego tylko taśmowca równa się pracy 25 takich dźwigów. Dawniej trymerzy musieli przetrzącać łopatami ciężkie bryły węgla na dnie statku, a kiedy ładunek osiągał już pokład musieli pełzną na brzuchu, popychać przed sobą wielkie bryły węgla w trudno-dostępne kąty ładowni. Dziś gigantyczny taśmowiec wykonuje robotę 145 ludzi na zmianę, przy czym, posiadając u wylotu taśmy urządzenie „samotrymujące”, eliminuje całkowicie ciężką pracę trymerów na dnie statku.

### ZA NACIŚNIĘCIEM GUZIKA...

PRZED wojną — pisze w swoich wspomnieniach robotnik portowy, Józef Stenka — 100-kilowe worki z cukrem musieliśmy dźwi-

gać na własnych plecach i „sztaplować” często na wysokość kilku metrów. Specjalnie uciążliwe i niebezpieczne dla zdrowia było dźwiganie, nieraz przez cały dzień, worków ze żrącymi substancjami, które niszczyły nie tylko ubrania, lecz i zdrowie. Wszystko trzeba było zrobić własnymi mięśniami, a że ktoś nie wytrzymał takiej pracy nad siłą — mało to obchodziło kapitalistę. Panowało przecież bezrobocie i o ludzi do pracy nie było trudno. Tak było przed wojną. A dziś...

Dalej stoi niepozorny budynek ze świeżej, czerwonej cegły. Wejźmy do środka. Nad szklanym pulpitem, na którym namalowany jest schemat torów kolejowych i urządzeń przeładunkowych kombinatu, znajduje się około 50 czarnych i czerwonych guzików. Na tym schemacie zapalają się i gasną małe żarówki. Przy każdym ruchu wagonów na torach, każdym poruszeniu urządzeń przeładunkowych światła żarówki sygnalizują natychmiast o wszelkich przeszkodach czy niedociągnięciach jakie tylko zdarzyć się mogą na całej przestrzeni kombinatu, zajmującego obszar całej miejskiej dzielnicy. Człowiek pochyłony nad pulpitem uruchamia kołowo motory urządzeń przeładunkowych odległe często o kilkadziesiąt metrów, zwykłym naciśnięciem jed-

nego z guzików. Przy pomocy tej tzw. nastawnicy przeładunkowej przesuwają się odległe przeładunkowe torów kolejowych, wyciąga po pochyłych torach wagony z węglem, przewraca się je i opróżnia na ruchomą taśmę, która następnie wciąga bryły węgla pod kątem 18 stopni na wysokość 23 metrów, by stamtąd swym grubym samotrymującym wylotem rozrzucić czarny strumień węgla po ładowni statku. Naciśnięcie innego guzika i pchane przez tzw. „konia elektrycznego” wjeżdżają nowe wagony z węglem, a opróżnione już zjeżdżają z rozbiegu na zakrzywioną w górę „kołyskę” toru kolejowego, by zjechać stamtąd na boczne tory.

Cały ten proces skomplikowanej maszynierii, dla której poruszania służy wiele różnych motorów, jest całkowicie zautomatyzowany i działa przy pomocy naciśnięcia odpowiednich guzików nastawnicy przeładunkowej. Jest ona przy tym skonstruowana w ten sposób, że jeżeli manewrujący całym urządzeniem człowiek popełni jakikolwiek błąd, lub jeśli gdziekolwiek nastąpi jakaś awaria lub zacięcie w normalnej pracy urządzenia, to odpowiedni system „blokadowy”, nie dopuszcza do spowodowania awarii i unieruchamia działanie taśmowca, aż do chwili kiedy dana uszterka lub przeszkoda zostanie usunięta.

Budowa, montaż i uruchomienie tego olbrzymiego kombinatu przeładunkowego trwało około pół roku i zmobilizowało wysiłki nie tylko samych budowniczych i montażystów tego urządzenia, ale również załogi 28 zakładów krajowych, które dostarczyły poszczególnych elementów budowy kombinatu.

## Do punktu skupu w Wadowicach ciągną setki furmanek ze zbożem

Dorodne ziarno wypełnia 2 piętra budynku

## Wł. Smoter obawia się czy sprawny będzie odbiór zboża z magazynu

Aż pod sam punkt skupu jedziemy w otoczeniu chłopskich wozów. Oczekuje tutaj około 150 chłopów. Przyjechali, ażeby sprzedać Państwu zboże.

Długa kolejka ludzi, koni i wozów prowadzi aż pod sam budynek. Jeśli tam, na „szarym końcu” kolejki, jest nieco sennie — to tutaj panuje bezustanny gwar, podsypany rozmowami, jakie towarzyszą każdej transakcji.



Magazynier, Władysław Smoter, martwi się na zapas. — Dotychczas transport był dość sprawny, lecz wobec większego nasilenia skupu może okazać się nie wystarczający.

STROME schody budynku prowadzi na pierwsze piętro. Przed kantorem stoi kilkunastu rolników. Otrzymują kwity i gotówkę za sprzedane zboże.

Dwóch zetempowców — JERZY FIREK i HENRYK TATARA — sprawnie załatwiają klientów. Co chwila ktoś odchodzi od okienka, a jego miejsce zajmuje inny rolnik.

Magazynier z dumą pokazuje nam pracę w kantorze oraz zboże — wiele zboża.

Magazyn jest pełny. Na pierwszym i drugim piętrze leżą szerokie sterty ziarna: pszenica, żyto, jęczmień. Drobniejsze ilości złożono w workach.

WŁADYSŁAW SMOTER szerokim ruchem ręki wskazuje na bogactwo zebranego tu ziarna.

— Ziarnko ze ziarnkiem nie może się pomieścić — mówi. — Nie ma prawa! Konsumpcyjnie osobno, a siewne — osobno!

Tak, widać to. Nawet laikowi mu się rzuci w oczy wzorowy porządek jaki tu panuje.

Idziemy dalej. Smoter prowadzi, ciągnąc swoje opowiadanie.

— Od kilku dni przeżywamy ogromne nasilenie skupu. Dość powiedzieć, że w poniedziałek przyjechało 180 wozów! Mimo olbrzymiej ilości ziarna w magazynie staraliśmy się odebrać zboże od wszystkich chłopów. Dotychczas transport był dość sprawny, lecz — wobec ciągłego wzrostu zboża w magazynach — może okazać się niewystarczający. I to mnie martwi — zwraca się Smoter ze swoich trosk.

Kolejną przechodzimy do czyszczenia zboża, gdzie warczą maszyny, oczyszczające ziarno przed sprzedażą, aż do stodół, w której waży się zboże. Pękate worki szybko wędrują z wozu na wagę. Człowiek przy wadze głośno wymienia ilość kilogramów.

Notes, w którym zapisywałem zebrane informacje, przyciągnął chłopów. Otoczyli nas ciasnym kręgiem — z wiara, iż to, co zostanie napisane na jego kartach, trafi do



Przed sprzedażą ziarno poddawane jest zabiegom oczyszczającym, które usuwają z niego plewy. Rolnicy z zapalem pracują przy maszynach oczyszczających własne zboże.

wiadomości i... przekonania Gminnej Spółdzielni w Wadowicach. I, że ktoś uwzględni ich słuszną prośbę. A chodzi o drobnostkę.

— Wyjechałem jeszcze nocą — mówi chłop spod Mucharza. — Od tego czasu, ani kęsa jadła nie miałem w ustach. Takich, jak ja, jest tu wielu.

Otoczający nas chłopci potakują w milczeniu głowami. Smoter spieszony z komentarzem.

— Tak. Dawniej sprzedawano tu taj piwo, wodę sodową i kanapki. Teraz sprzedaż zarzucono. Popatrzy cie sami — i wskazuje na pusty kiosk, w którym tylko wiatr gospo daruje.

Właśnie teraz, kiedy skup zboża osiągnął największe nasilenie, kiedy setki chłopów przewijają się przez plac, wadowicka GS zamknęła kiosk... Czy przypadkiem nie za wcześnie?

Choć słońce stoi w zenicie, przed punkt skupu zajeżdżają coraz to nowe furmanki. Pękate worki zboża świadczą, że urodzaj dopisał.

Chłopi ze wsi wadowickich nie pokpiłi sprawę: sprzedają dużo i z ochotą! (ka)

## Jerzy Wyszomirski

# Wspomnienie o Kunie

PRZED tygodniem czy dwoma, czytaliśmy w prasie stołecznej, mały nekrolog, z którego dowiedzieliśmy się, że w Alei Zasłużonych na Powązkach złożone zostały zwłoki Henryka Kuny, artysty rzeźbiarza, zmarłego w Toruniu dnia 17 grudnia r. 1945. Może więc przypomnieć trochę Czytelnikom — zwłaszcza młodszemu pokoleniu — osobę tego rzeźbiarza i pewną jego tragedię artystyczną, której do końca życia przeboleć nie mógł?

### MISTRZ TWORZYWA

W OKRESIE dwudziestolecia międzywojennego mieliśmy kilku — nawiązywać do niego — wybitnych rzeźbiarzy. Nie moja rzecz szczeblować ich według hierarchii talentów i określać jakie wśród nich miejsce zajmuje Henryk Kuna: od tego są historycy sztuki i — czas, który najlepiej porządkuje zasługi artystyczne.

Co do Kuny, krytyka nasza za jego życia utrzymywała jednoznacznie, że był to w naszym ówczesnym rzeźbiarstwie najdoskonalszy przedstawiciel „neoklasycyzmu”, że dzieła jego — pełne uczuciowej treści — odznaczały się harmonią, spokojem i równowagą, szlachetną rytmiką płaszczyzn i linii, aczkolwiek nie wolną niestety od stylizacji. „Statykę” jego sztuki przeciwstawiano nieraz „dynamicę” nowatorów i poszukiwaczy nowych form, za jakich uważano wówczas np. Dunikowskiego albo Pronaszkę czy Zamojskiego. Jedno nie ulega wątpliwości: Kuna był mistrzem rzemiosła rzeźbiarskiego, znawcą tworzywa — granitu, marmuru, drzewa — które nie miały dla niego tajemnic: były całkowicie posłuszne jego dłutu. Jego znajomość materiału i rzetelność do niego stosunek sprawiły z pewnością to, że gdyby Kuna żył dzisiaj, stanąłby w pierwszych szeregach realizmu socjalistycznego w sztuce.

### POMNIK MICKIEWICZA

NAJWIĘKSZYM jego dziełem — powiedziałbym — jego życia, umiłowanym, wyhołubionym, wypracowanym w ciężkim trudzie, był pomnik Mickiewicza. Onego czasu, przed dwudziestu laty, pomnik ten był przeznaczony dla Wilna. Ale nie stanął w nim nigdy. Gdyby był wzniesiony i przetrwał wojnę, stałby tam po dziś dzień, otoczony szacunkiem przez władze radzieckie, podobnie jak na Białorusi otacza się szacunkiem pamięć Orzeszkowej, której właśnie niedawno wzniesiono pomnik w Grodnie na wyspie niemieńskiej. Albo może rząd radziecki przekazałby Mickiewicza Polsce, jak przekazał lwowskie pomniki Fredry i Sobieskiego. Mickiewicz Kuny nie stanął w Wilnie dlatego, że odrzućta go — co więcej: wyszydła i opławała niemal — ówczesna polska tzw. „elita społeczna” Wilna, straszliwie kołtuńska, zacofana i reakcyjna...

### ŚWIATOWID I PIELGRZYM

A LE naprzód dwa słowa o samym pomniku. Na olbrzymim czworokątnej słupie granitowym, wyobrażającym prasłowiańskiego Światowida, patrzącego czterema obliczami na cztery strony świata, a zdobnego w płaskorzeźbie, wyrastała niemiędlą obrymą postać wieszca. Przedstawiony był jako pielgrzym w szatach rozwiastych, z pierśnią na wpił obnażoną, utrudzony i niejaką sterany długą wędrowką. Dłoń miał przytkniętą do czoła, jakby się wpatrywał kędyś w dal i zapewne w ów odległy kraj, o którym sam powiedział: „Jest u mnie kraj, ojczyzna — myśli mojej...”. Światowid był granitowy, posąg odlany ze spiżu. Całość — wspaniale monumentalna.

### MĘCZEŃSTWO

OTO, kiedy się miały rozpocząć prace nad ustawieniem pomnika, który zdobył pierwszą nagrodę na konkursie, rozpełano przeciw Kunie ohydny, podstępny nagonkę. Jedno z pism ogłosiło ankietę na temat: Czy „taki” pomnik może stanąć w Wilnie? Czy wiecie co rozumiano przez „taki”? To znaczyło — z obnażoną pierśnią. Czy to wypada? Czy to jest obyczajne? Czy to nie obraża moralności publicznej? Czy to nie hańbi, nie bezczęści pamięci wieszca narodowego, że go się przedstawia jako „obdartusa” i „zabraka” w lachmanach? Tak pisano dosłownie. Cały ciemnogród wileński, óma niepotrzebna dulszczyzny, wszystkie świętości i wsteczniczki zagotowały się, zapieniły, bluznęły błotem. Komitet budowy zaczął zwlekać, odkładać i tak rzecz nie doszła do skutku. To był pierwszy akt tragedii pomnika i Kuny.

Drugi i ostatni, i okrutniejszy od pierwszego rozegrał się w kilka lat później we wrześniu 1939 roku. Spiżowy odlew pomnika, rozkruszyl się w pył pod bombami hitlerowców. Dla Kuny był to taki cios, jaki przeżył niegdyś Leonardo da Vinci, kiedy mu zoldactwo francuskie burzyło w Mediolanie posąg konny Franciszka Sforzy, jedyną jego rzeźbę, podziwianą przez współczesnych. Tak; i sztuka ma swoje męczeństwo...

A może po Kunie pozostały jakieś szkice i rysunki, według których dałoby się odtworzyć pomnik i ustawić w jakimś mieście polskim — we Wrocławiu czy Szczecinie? Byłoby to przynajmniej pośmiertne zadanie.



Za chwilę worek dorodnej pszenicy znajdzie się na wadze. Za dostarczone zboże właściciel otrzyma sprawliwą cenę. (Fot. J. Rumianowski).

## Zygmunt Broniarek

# Jak sobie prezydent Truman wyobraża redukcję zbrojeń

Z prasy: Prezydent Truman wygłosił przemówienie, w którym zaproponował redukcję zbrojeń. Redukcja ta miałaby się rozpocząć od spisu najmniej ważnych rodzajów broni i trwałaby, zgodnie z planem Trumanian, kilka albo nawet kilkanaście lat.

JAM jest Anioł Pokoju i piastując tę funkcję proponuję niniejszym Pełną zbrojeń redukcję

Aby zaś żaden oręż Pominięty nie został Trzeba całą redukcję Rozpocząć od podstaw.

Rozpocząwszy od podstaw I zabrawszy się rażno Zlikwidować należy Łuków ilość pokazną.

Kiedy zaś za lat kilka Sprawa nabierze mocy Z pełnią sił i zapalu Wziąć się trzeba do pracy

By zaś bron ta nie miała Amunicji ni prochu Trzeba wydać natychmiast Zakaz sprzedaży grochu.

Dalej chcąc, by świat cały Nie wszedł w śliskie manowce Raz na zawsze należy Zlikwidować korkowce.

Gdy to wszystko się stanie To po latach, być może Wnukom rozkaz da się, by Fińskie zdawali noże.

I tak całą tę sprawę Przeprowadzić się ślicznie Może trochę zbyt wolno Ale — systematycznie.

OJ, na takie projekty Jedna rada jest dana: Korzystać z redukcji Zredukować... Truman!

ruch racjonalizatorski

rozwijają się coraz szerzej

9.000 zł wypłacono racjonalizatorom tytułem premii

I STNIEJĄCY od roku 1949 przy Krakowskiej Wytwórni Papierosów (b. PMT, Dolne Młyny) klub racjonalizacji i techniki pracy, który posiada już pokaźny dorobek w dziedzinie wynalazczości robotniczej, wykazuje obecnie żywą działalność, skupiając wokół za-

Tytoniowego i znajdują zastosowanie we wszystkich wytwórniach, 13 za twierdzonych zostało na mocy zaświadczeń usprawienia przez Urząd Patentowy w Warszawie, a 3 po wszechstronnym zbadaniu i przeanalizowaniu zostały uznane i zakwalifikowane przez zakładową Komisję Wynalazczości Pracowniczej.

W chwili obecnej już 10 nowozgłoszonych usprawnień i wynalazków znajduje się w stadium opracowania i prób technicznych.

Za zgłoszone i zatwierdzone w tym roku pomysły i wnioski nowe torse do dziedziny usprawnienia przebiegu cyklu produkcyjnego oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, racjonalizatorzy Krakowskiej Wytwórni Papierosów otrzymali już ponad 9 tysięcy złotych premii. (Jef)

gadnień nowatorstwa coraz większą liczbę pracowników tego zakładu.

K LUB zrzeszający 106 racjonalizatorów - robotników, nawiązał z istniejącym przy Krakowskiej Okręgowej Radzie Związków Zawodowych Ośrodkiem Metodycznym Racjonalizatorstwa ścisły kontakt. W najbliższej przyszłości zarząd klubu poczyni starania celem podjęcia wzajemnej wymiany doświadczeń pomiedzy robotnikami - nowatorami oraz naukowcami z Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki.

PORADY TECHNICZNE

N IEZALEŻNIE od daleko idącej pomocy w opracowywaniu dokumentacji technicznej zgłoszonych pomysłów i usprawnień, robotnicy - członkowie klubu otrzymują 3 razy w tygodniu fachowe porady techniczne. Ponadto w ciągu miesiąca odbywają się w zakładzie, 1 lub 2 ogólne narady racjonalizatorów, na których oprócz wzajemnej wymiany doświadczeń, omawiane są aktualne zagadnienia związane ze stale rozwijającym się w kraju ruchem nowatorskim.

Ostatnio 16 członków wysłanych zostało przez Krakowską Wytwórnę Papierosów do Wrocławia, na wielką, ogólnopolską wystawę wynalazczości robotniczej. Krakowskie nowatorzy po powrocie podzieliли się ze swymi kolegami i współtowarzyszami pracy wrażeniami oraz przekazali im wiele cennych spostrzeżeń, rad i wskazówek.

39 CENNYCH POMYSŁÓW

W BIEŻĄCYM roku do końca października racjonalizatorzy KWP zgłosili ogółem 39 ciekawych wniosków i pomysłów. Przyczynili się one w znacznej mierze do usprawnienia produkcji i przyniosły wytwórni poważne oszczędności w materiale i czasie. Ze zgłoszonych przez robotników pomysłów 23 zatwierdzone zostały przez Centralny Zarząd Przemysłu

Zwycięzcy konkursu „Mój wkład w walkę o pokój” otrzymali nagrodę

W dniu wczorajszym w auli Państwowego Liceum Muzycznego przy ul. Basztowej 8 odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom konkursu pt. „Mój wkład w walkę o pokój”.

Konkurs zorganizowany został przez Miejski Komitet Obróbców Pokoju w Krakowie. Po zagajeniu uroczystości referat o okolicznościowy wygłosił przewodniczący sądu konkursowego MKOP - J. Bembenka, po czym wręczone zostały nagrody laureatom konkursu, z równoczesnym odczytaniem fragmentów nagrodzonych prac.

Dwie pierwsze nagrody zbiorowe otrzymała szkoła podstawowa TPD nr 25 oraz szkoła podstawowa nr 34. Był to komplet do ping-ponga oraz szachy.

Trzy pierwsze nagrody indywidualne otrzymali: Maria Anisowicz, ks. płk. Weryński i mgr J. Grzesłowski. Oprócz tego wyróżniono prace 14 osób.

W części artystycznej wystąpili z recytacjami, pieśnią i tańcem uczniowie szkoły nr 34 i nr 25. Na specjalne wyróżnienie zasłużyła szkoła dla niewidomych, której uczniowie starannie opracowali montaż „Radio - Październik” - Majakowskiego. (d.j.)

19 i 20 listopada wydawanie bonów mięsno-tłuszczowych

W dniach 19 i 20 listopada wydawane będą boni mięsno-tłuszczowe na grudzień br.

Urzędy państwowe, sądy, prokuratury, przedsiębiorstwa i instytucje, zakłady państwowe oraz zakłady pod zarządem państwowym, wyższe uczelnie i szkoły, odbierają boni w dniu 19 bm. w godzinach od 8.30 do 15 i od 16 do 20, przy ul. Franciszkańskiej nr 1, 1 p.

Dla związków zawodowych, organizacji społecznych, spółdzielni, zrzeszenia emerytów i inwalidów, zrzeszeń cechów - oraz wszystkich innych instytucji nie wymienionych w pierwszym dniu pobierania bonów - wydawanie ich odbywać się będzie w dniu 20 bm. w godz. od 8.30 do 15 i od 16 do 20, również przy ul. Franciszkańskiej 1.

Wszystcy odbierający boni winni posiadać upoważnienia danego zakładu lub instytucji, zaopatrzone pieczęcią - oraz odpowiednim podpisem.

W dniach 19 i 20 listopada br. w godzinach od 8.30 do 15 i od 16 do 20 przy ul. Jagiellońskiej 5, 1 p. wydawane będą boni dla pomocniczych domowych, członków rodzin pracowników zatrudnionych poza Krakowem, a także i dla samych pracowników zatrudnionych poza granicami naszego miasta, a mieszkających w Krakowie i ich rodzin a także i dla tych osób, które uprawione są do otrzymania bonów, a które z uzasadnionych powodów nie były ujęte na listach zrzeszeń i związków.

Termin wydawania bonów nie będzie przedłużony.

Kronika wypadków

Leon Król, Tomasz Galec i Edward Kochan, wypadli z samochodu na zakręcie ul. Kalwaryjskiej ciężko się kalecząc.

Edward Pytel zam. ul. Jagiellońska 6 zstrzelił się amoniakiem.

Eugeniusz Sungierd zam. w Woli Duchackiej w wypadku ucheznym doznał pęknięcia podstawy czaszki.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił ofiarom wypadku pierwszej pomocy, po czym przewieziono je do szpitala.

Akademicy uczcili Międzynarodowy Dzień Studenta

Wczoraj młodzież krakowska obchodziła uroczystości Międzynarodowego Dnia Studenta, który był wielkim świętem całej studijującej młodzieży świata.

O godz. 19-tej w Rotundzie 2-go Domu Akademickiego odbyła się akademka z udziałem przedstawicieli partii, organizacji młodzieżowych, profesorów wyższych uczelni i szerokiego rzesz studentów.

W części oficjalnej m. in. wygłosił referat przewodniczący Komisji Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich - Skrabalak, który omówił znaczenie Międzynarodowego Dnia Studenta i zadania stojące przed młodzieżą polską. Następnie wręczono uroczystie nagrody przedmiotowi nauki z każdej uczelni.

W części artystycznej wzięli udział zespoły akademickie. Dnia 18 bm. o godz. 18 w sali Rotundy odbędzie się zabawa, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na Międzynarodowy Fundusz Pomocy Studentom. (bp)

PKO otwiera placówkę w PDT

W poniedziałek 19 bm. Powszechna Kasa Oszczędności uruchamia agencję PKO w Powszechnym Domu Towarowym.

W nowootwartej agencji, tak jak i w kasach oddziałów PKO, urzędach pocztowych, agencjach zakładowych lub w innych placówkach PKO - będzie można otwierać indywidualne książeczki PKO, dokonywać wpłat i wypłat oszczędnościowych, wystawiać i realizować boni oszczędnościowe, regulować wszystkie należności za gaz, elektryczność, prenumera te albo radio drogą wpłat czekowych względnie przelewów z książeczki, można będzie również wykupować weksle oraz dokonywać wpłat na rachunki czekowe.

Założenie agencji PKO w Powszechnym Domu Towarowym zaoszczędzi wielu osobom drogi do punktów bankowych oraz ułatwi racjonalne gospodarowanie pieniędzmi za pośrednictwem książeczek PKO.

Co, gdzie, kiedy.

NIEDZIELA

Teatr Im. J. Słowackiego: godz. 15 „Nie trzeba się zrzekać”, godz. 19 „Stary Teatr (duża sala)”, godz. 19 „Romans z wodeville”, godz. 19 „Niespokojna starość”, (mała sala) godz. 19, 15 „Ciotunia”.

Teatr Rapsodyczny - nieczynny. Teatr Młodego Widza: g. 19 „Dr Kautny (Syn ludu)”. Teatr Groteska: godz. 15 i 17 „Baśń o pięciu braciach”.

Teatr Kolejarski: godz. 15, 15 i 19 „Wnućka”.

PONIEDZIALEK

Teatr Im. Słowackiego: nieczynny. Stary Teatr: nieczynny. Teatr Rapsodyczny - nieczynny. Teatr Młodego Widza: g. 19 „Dr Kautny (Syn ludu)”. Teatr Groteska: godz. 15 i 17 „Baśń o pięciu braciach”.

Kina

NIEDZIELA Apollo: „Daleko od Moskwy”, godz. 15.45, 18, 20.15. Sztuka: „Muzyka i miłość”, g. 16.15, 18.15, 20.15. Wanda: „Pogromca atamana”, godz. 16, 18, 20. Ulecha: „Błękitne mleczko”, godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Bohaterowie Mandżurii” godz. 15.45, 18, 20.15. Wolność: „Na odsiecz Carycyne” godz. 16, 18, 20. Młoda Gwardia: „Romans z kontrabasem” godz. 15.45, 18, 20.15. Chemik: „Zakazane piosenki”, g. 19 Kino Dworcowe: od 16 do 24 „Wrota m. Kaspiego”, „O nowe jutro”, „Przełaz sportowy”, „Polowania zimowe”.

PONIEDZIALEK Apollo: „Daleko od Moskwy” godz. 15.45, 18, 20.15. Sztuka: „Muzyka i miłość”, g. 16.15, 18.15, 20.15. Wanda: „Pogromca atamana”, godz. 16, 18, 20. Ulecha: „Błękitne mleczko”, godz. 16, 18, 20. Warszawa: „Bohaterowie Mandżurii” godz. 15.45, 18, 20.15. Wolność: „Na odsiecz Carycyne” - godz. 15, 18, 20. Młoda Gwardia: „Romans z kontrabasem”, godz. 15.45, 18, 20.15. Chemik: „Wędrowki czarodzieja”, g. 19.

Nova Huta: „Zwycięski powrót” godz. 15.30, 18.30, 20.30. Kino Dworcowe: od 16 do 24 „Wrota m. Kaspiego”, „O nowe jutro”, „Przełaz sportowy”, „Polowania zimowe”.

DOM KULTURY

Niedziela godz. 12 - Poranek dla dzieci, godz. 17 - „Wieczór autorski”, godz. 18 - „Niespokojna starość” omówi K. Barnas. Fragmenty wykona zespół WDKZZ.

Wystawy

Otwarte od godz. 9 do 18 w niedzielę i święta od godz. 9 do 16.

„Kraków i Ziemia Krakowska w dokumentacji archiwalnej”, na Wawelu. „Zbiory Czartoryskich”, ul. Piłarska nr 3.

„Przemysł artystyczny” oraz „Koblerce ludów azjatyckich” przy ul. Smoleńsk.

Muzeum Etnograficzne przy ul. Wolnica. Wystawy: wnętrze izb wiejskich, warsztaty przemysłu ludowego i zdobniczo łyby wiejskiej.

Muzeum Archeologiczne przy PAU ul. św. Jana 22 - zbiory archeologiczne.

Dom Plastyków: Wystawa książek i dziełki.

Pałac Sztuki: ZSRR - ostoja pokoju.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie ratunkowe wydziału zdrowia WRN w Krakowie, ul. Slemieńskiego 1, telefon: 222-22 i 211-12 udziela pomocy przez całą dobę we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach polonizacji Ambulatorium pogotowia czynne jest całą dobę.

DYZURY APTEK

Rynek Gł. 45, Długa 4, Rakowicka 12, pl. Inwalidów 7, Senatorska 5, Grzegorzewska 9, Krakowska 1, Rynek Podgorzki 8.

Komunikaty

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadamia, że organizacje zawodowe przy zakładach pracy, które dotychczas tego nie uczyniły, winny złożyć bezwzględnie, a najpóźniej do dnia 20.11 br. listy imienne na poczynność dla zatrudnionych w zakładzie kobot.

TABELA WYGRANYCH 2 Krajowej Loterii Pieniężnej 1-szy dzień ciągnięcia III-go rzutu

Table with 2 columns: Wygrana 50.000 zł pada na Nr, Wygrane po 200 zł padły na Nr Nr. Lists winning numbers for various prize amounts.

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w Kolekturze



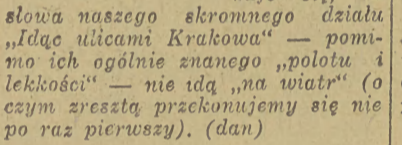
Zupa jabłkowa z kluseczkami Omlet ze szpinakiem Kompot

Przepis na zupę: jabłka pokroić na cząstki i zalać taką ilością wody ile potrzeba na zupę...

Przepis na omlet: rozpuścić na patelni tłuszczowe masła, rozbić w garnku jajka...

Idąc ulicami Krakowa

Swoje zrobiliśmy - Hurra! Hurra! Hurra! - krzyknęli uradowani mieszkańcy z ulicy Bonerowskiej 5...



Polamane deski drewnianego plotu, zwalone na ziemię, błoto i zeschłe badytle... Czy to obraz t. zw. zapadłej ulicy?...

Ponury widok

Należy zastanowić się, czy w ogóle drewniany parkan z desek ma rację bytu przy jednej z głównych ulic w centrum naszego miasta...

Nie patrzeć na mury

Idąc ulicami Krakowa w żadnym wypadku nie patrzmy na mury do których nie mamy prawa...

Mury są ciepławe, ale dlaczego podobna cierpliwosć wykazują dorocy domów lub inne osoby...

Redakcja: Kraków, Wiślna 2 i piętro

Redakcja: Kraków, Wiślna 2 i piętro. Telefon: sekretariat 246-78, dział miej 219-48, dział terenowy 548-54, dział łączności z Czytelnikami 219-45...

# Echo sportowe

## Ogniwo krakowskie wychowuje młode kadry ZMP na działaczy klubowych

PRZED kilkoma tygodniami dookoptowano na członków Rady Klubu ZKS „Ogniwo” Kraków pięciu młodych ZMP-owców, członków klubowego kolektywu ZMP. Już po tym stosunkowo krótkim czasie można śmiało powiedzieć, że ich działalność społeczna — pełna entuzjazmu i młodzieńczego zapału dała bardzo dobre rezultaty.

SPECJALNIE dobrze wywiązuje się z powierzonych sobie obowiązków Kozłowski Jerzy, który organizuje obecnie szkolenie ideologiczne w poszczególnych sekcjach, zgodnie z najnowszą instrukcją Zarządu Wojewódzkiego ZMP i WKKF.



Dzielnie pomagają mu przy tej pracy Wójcicki Adam i Zapiór Jerzy. Również Rada Klubu mianowała ostatnio kilku ZMP-owców zastępcami Kierowników Sekcji.

Ograniczamy się tutaj do podania najbardziej wyróżniających się w pracy:

**Belczyk Edward** — mistrz Polski i rekordzista w pływaniu z granatem na dystansie 50 m — pełni obecnie funkcję zastępcy kierownika sekcji pływackiej, wywiązując się z przyjętych obowiązków bardzo dobrze.

**Kotapka Janusz** — zastępca kierownika sekcji motorowej jest dużą pomocą dla kierownika sekcji Wunsche.

**Bigosz Mieczysław** — zastępca kierownika sekcji kajakowej był głównym organizatorem prób na SPO i dzięki jego pracy sekcja wykonała przewidziany limit odznaki.

**Wójcik Leszek** — zastępca kierownika sekcji narciarsko-turystycznej był również organizatorem akcji zdobywania odznaki SPO.

Fakty te mówią jasno, że młodzież garnie się chętnie do pracy społecznej w sporcie, trzeba ją tylko śmiało wysuwać i otaczać opieką, udzielając jej w okresie wstępnym pracy, daleko idącej pomocy.

Należy przypuszczać, że za przykładem ZKS „Ogniwo” Kraków pójdą inne kluby, dając możliwość uaktywnienia się na tym odcinku młodzieży.

J. S.

## Dokąd dziś pójdziemy?

### PIŁKA NOŻNA

Godz. 11 — boisko Gwardii: Spójnia Kr. — Gwardia Kr 1b (spotkanie klasy wojewódzkiej o „Puchar Pokoju”).

### KOSZYKÓWKA

Godz. 17 — sala WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego: Kolejarz Ostrow — Gwardia Kr. (o mistrzostwo 1 ligi).

### SZERMIERKA

Godz. 9 sala WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego: dalszy ciąg spotkania szermierczych w ramach turnieju o „Puchar Miast”.

### BOKS

Godz. 19 — hala przy ul. Zwierzynieckiej: Kolejarz Kr — Ogniwo Kr. (o mistrzostwo klasy miejskiej).

### ZAPASY

Godz. 16 — Dom Kultury w Bieżanowie: Spójnia Bieżanów — Ogniwo Myślenice.

## Pożegnanie piłkarzy radzieckich w Krakowie

ONEGDAJ w sali „Florianka” na uroczystym wieczorku artystycznym sportowy Kraków serdecznie żegnał piłkarzy „Dynamo”. W czasie pożegnalnego wieczorku wystąpił chór „Echo”, górale z Witowa oraz orkiestra i soliści DOW.

Goście radzieccy otrzymali od MRN upominki w postaci artystycznie wykonanych laleczek krakowskich.

## Koszykarze WSWF akademickim mistrzem Krakowa

Ostatnio rozegrane zostało finałowe spotkanie o tytuł mistrza krakowskich szkół wyższych w piłce koszykowej, w którym zmierzyły się drużyny Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego i Akademii Górniczo-Hutniczej. Za wody zakończyły się zwycięstwem WSWF 62:43 (23:11).



W obu zespołach wystąpili znani koszykarze krakowscy, a nawet reprezentanci Polski, jak Dąbrowski, Wójcik i Pacuła. Spotkanie stało na dobrym poziomie a gra, w której stała przewaga mieli zwycięzcy, prowadzona była w szybkim tempie.

Punkty dla WSWF zdobyli: Dąbrowski 26, Pyjós 11, Pacuła 8, Póburka 6, Mikulowski 5, Michałek 4 i Gałęzowski 2. Dla pokonanych: Wójcik 18, Bartik 11, Krupa 10, Korcała i Wojtas po 2.

Sędziowali pp. Krakowski i Mietka.

## Występ E. Umińskiej na koncercie w Teatrze Młodego Widza

WOSTATNIM czasie ilość imprez muzycznych w Krakowie uległa znacznemu zwiększeniu i — co jest zjawiskiem szczególnie godnym podkreślenia — imprezy te cieszą się wysoką frekwencją publiczną, wypełniającej szczególnie sale koncertowe.

Ostatnio odbył się w Teatrze Młodego Widza koncert, organizowany przez miejscowe Koło TPP-R z udziałem solistów: Eugenii Umińskiej (skrzypce), Ady Kluz (sopran) i Alfreda Müllera (fortepian). Część pierwszą programu interesująco wypełnił A. Müller, wykonując kompozycje Chopina, Rachmaninowa, Paderewskiego, Prokofiewa i Szymanowskiego i wykazując zwłaszcza w „Krakowiaku” Paderewskiego i „Polichinelle” Rachmaninowa wyraziste uderzenie i w całej pełni opanowanie instrumentu. W części drugiej programu wystąpiła A. Kluz — sopran o ciemnym zabarwieniu, — która muzycznie wykonała pieśni kompozytorów polskich i rosyjskich oraz arie z opery „Dama Pikowa” Czajkowskiego. Część trzecią koncertu wypełniły kompozycje Rachmaninowa, Chaczaturiana, Prokofiewa i Bacewiczówny w znakomitym wykonaniu Eugenii Umińskiej. Artystka — jak zwykle — oświecała słuchaczy wirtuozowska techniką, nieskazitelną intonacją i pięknym tonem instrumentu. Wyraźną nadzieję, że Kraków muzyczny będzie miał możliwość częściej, niż dotychczas, słyszeć naszą znakomitą skrzypkarkę na estradach koncertowych.

Zastępcą powodzenia solistek dzielił akompaniator — Alfred Müller. (J.Par.)

## Józef Prutkowski

### LIST DO REDAKCJI w sprawie miłości

KOCHANA Redakcjo. Jestem pełen rozpaczy. W drugim roku sześciolatki — taka zawziętość. Szedłem ulicą. Nie było znaków ostrzegawczych. Wpadłem pod miłość.

I już w nozdrzach zapach akacji. W skroniach młoty potężnych kuźni. A miałem ważną robotę w Redakcji. Nie mogłem się spóźnić.

Była jak obraz Van Gogha w lesie. Do nóg jej żółta padała jesień. W rękach miała „Strofy o Stalinie” Broniewskiego. W oczach niebo. Szedłem do pracy przedko, przedko. (Listopad miękko do nowych szyb się lepił. I zrozumiałem tajemnicę tak zwanego wydzwiku. Tego dnia pracowałem znacznie więcej i lepiej.

Bo wydzwiku to nie jest wykrzykników ilość. Ani słów patetycznych mnogość. Wydzwiku to właśnie jest miłość. Kochanie czegoś i kogoś.

Droga Redakcjo, niech się Redakcja nie złości. Ze temat stary, blady i banalny. Lecz proszę wydrukować ten wiersz o miłości. To jest naprawdę bardzo aktualne.

## Stanisława Sznapier - Zakrzewska

### TRUCIŹNA

— Nie to, żeby była chora. Ze zmartwienia chyba tak zmarniałam.

— Cała się trzęsiesz.

— A tam, co będziesz o tym mówić. No idź już idź. Nie pytaj!

Ale Karol teraz dopiero zaniepokoił się o siostrę.

— I postarzałaś się jakby.

Teraz dopiero zaczęła płakać.

— Mówiłam ci, żebyś się nie pytał. Teraz, kiedy widzisz, że z tobą jest już dobrze, to mi chyba wszystko ustąpi.

— Toś ty o mnie? — zmartwił się Karol.

Wytała oczy i popatrzyła na niego.

— Ty nie rozumiesz? Tyle sobie zawsze obiecywałam po tobie, a tu takie nieszczęście. Byłeś pracowity, rozsądny, Agnieszka była dobra dla ciebie, myślała, że sobie jakąś ulóżysz życie.

Karol wiał ją pod brode.

— Słuchaj, przecież to wszystko już minęło. Chyba widzisz, że się zmieniam. Nie chcę ci nic przyrzekać, bo moje słowo było jak dym, ale zobaczysz — ja teraz jestem inny człowiek. Niech tylko wróć, ręce sobie urobisz, żeby wam nic nie brakło.

— Ach — westchnęła ciężko.

— Co? Nie wierzysz mi?

Opuściła oczy. — Nie o to chodzi — pomyślała. Przecież już teraz obie z Agnieszka przepytują się o pracę dla

# Port Said wita nas kordonem policji egipskiej...

KOLACJA miała w milczeniu. Nikomu jakoś nie udawało się sprowokować stołowników do ogólnej rozmowy. Nawet dość śmiałe próby naszego wesolka — drugiego go mechanika, który nie pierwszy raz usiłował rozpalić dyskusję na tak drażliwy temat, jak sprawa marnego gatunku sera i innych usterek kulinarnych naszej okrętowej kuchni, spaliły na panewce. Ka pitań był zaspian; zatopiony w swoich myślach, machinalnie mieszal łyżeczką czarną kawę.

Przez otwarte iluminatory wdzierało się do masy chłodne, przepojone wilgocią powietrze, przynosząc monotonny szum fal i odgłos miarowego dudnienia maszyn.

Nagle zastępca kapitana, Edward Leng, uniósł głowę znad talerza, szerokim ruchem wyciągnął rękę, spojrzal na zegarek i rzekł:

— Panie drucik (tak nazywamy poufale naszego radioficera) włącz pan odbiornik, zaraz Moskwa nada je dziennik.

Jak na komendę wszystkie głowy zwróciły się w stronę głośnika. W ciszę wdarł się dobitny głos spikera: „Dzisiaj rano parlament egipski uznał anglo-egipski traktat za wygasły i wystąpił z żądaniem natychmiastowego wycofania brytyjskich wojsk okupacyjnych ze strefy Kanału Sueskiego”.

Dalszych wiadomości niesposób było już usłyszeć. W messie zawrzało. Wszyscy zaczęli mówić. Chodził przecież o sprawę niemałej wagi.

— Nasz szlak żeglowski wiedzie

OD naszego korespondenta morskogo JANUSZA RUTKOWSKIEGO otrzymania my listem lotniczym z Singapooru reportaż z przejazdu przez Kanał Sueski. Wprawdzie statek, na którym zaokrętowany jest nasz korespondent przepłynął przez Kanał w połowie października br., a więc zanim nastąpiło ostre zagrożenie konfliktu egipsko-angielskiego, to jednak uwagi i spostrzeżenia J. Rutkowskiego nie straciły i dziś na aktualności.

przez Kanał Sueski i właśnie jutro zawiniemy do Port Saidu. Co przyniesie nam dzień jutrzejszy? Nie jeden z siedzących przy stole marynarzy wielokrotnie przepływał przez Kanał i wie jakie jest jego znaczenie.

Kapitan Chojnowski spokojnie słuchał głośno wypowiedzianych domysłów, wreszcie oparł łyżeczkę na spodek. Położył na stół wielką niebieską księgę, która dotąd spoczywała obok niego na fotelu. Na bieżącej okładce złotymi literami wypisany był w języku angielskim tytuł: „Kompania Kanału Sueskiego”, a pod tym „Księga Taryf i Opłat”.

— Czy chcecie wiedzieć, czym jest Kanał Sueski? Powiem — Kanał Sueski to najbardziej dochodowe, a zarazem najbardziej drańskie przedsiębiorstwo kapitalistyczne na świecie. Autorem gigantycznego projektu był Francuz. Niezliczone rzesze Arabów, Egipcjan, Sudańczyków, spędzone na rozkaz usłużnego Khedywa wdierały się gołymi rękami w nienawistny piasek. Z głodu, z wycieńczenia, na skutek epidemii przy budowie zmarło blisko 100.000 robotników. A gdy Kanał był już gotów — łapę na nim, a dla lepszej pewności również i na całym Egipcie, położył rząd jego królewskiej, brytyjskiej mości. Od 70 przeszło lat po dzień dzisiejszy bogobojni świętożkowie z City londyńskiego za pośrednictwem Kompanii nakładają na każdą tonę ładunku, przewożonego przez Kanał, złodziejski haracz.

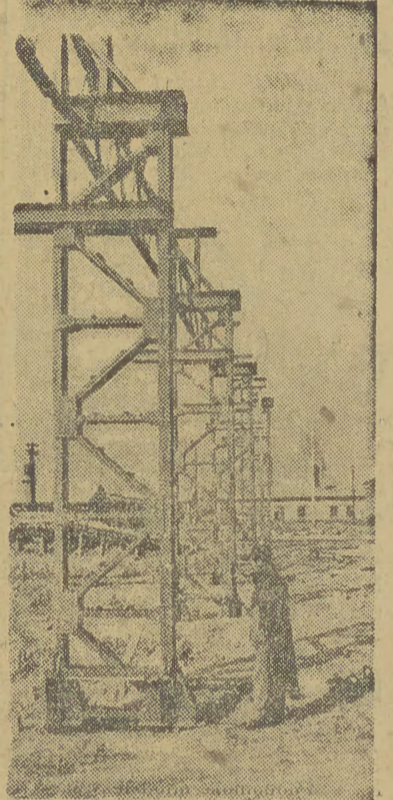
— Ta właśnie książka, którą wczoraj studiowałem mówi, że Kom

panii płaci się za wszystko — za tonaż statku, za bunkier, za pasażerów. Rachunek obejmuje chyba za trzydzieści pozycji. My sami zapłacimy jutro tym zdziercom ponad 2.500 funtów szterlingów. A takich statków, jak nasz przepływa przecież przez Kanał kilka tysięcy rocznie. Rozumiecie, co to za zysk?

DO Port Saidu podchodzimy nocą. Miasto wita nas luną różnokolorowych reklam neonowych, zachwalających Coca-Cola, Nylony Du Pont'a i papierosy Lucky Strike. Wita nas również kordonem policji egipskiej.

Goście powitani zdaje się przypominają załogę o czekających u palach na Morzu Czerwonym.

(D. c. n.)



Jednym z najbardziej znanych racjonalizatorów w Nowej Hucie jest inż. Maciejewski. Na zdjęciu inż. Maciejewski w czasie pracy w kombinacie. (Foto J. Rumianowski).

## Słwetki ludzi z Nowej Huty

### Józef Maciejewski i jego racjonalizatorskie usprawnienia

INŻ. Maciejewskiego spotykamy przy pracy w kombinacie Nowej Huty. Jest to wybitnie uzdolniony racjonalizator. Zainteresowany przez nas w sprawie wnych wynalazków, opowiada o nich z ożywieniem i pokazuje rysunki schematyczne usprawnień.

OTO maska dla spawacza elektrycznego — objaśnia. — Nowość jej polega na samoczynnej zmianie szkieletu ochronnych: z białych na kolorowe i odwrotnie. W czasie, gdy robotnik-spawacz wykonuje czynności pomocnicze, jak np. odbijanie żużla — twarz i oczy

jego chroni szybka biała. Umożliwia mu ona widoczność, zabezpieczając zarazem oczy przed odpryskami żużla. W momencie jednak rozpoczęcia właściwej czynności elektrycznego spawania, białe szkło — pod wpływem prądu — zasłania natychmiast kłoda szybka, chroniąc oczy pracującego przed szkodliwym wpływem promieni ultra-fioletowych.

Innym ciekawym pomysłem inż. Józefa Maciejewskiego jest ulepszenie konstrukcji szablonek do betonowania śrub fundamentowych. Usuwa ona wiele trudności w pracy i zwiększa jej dokładność. Powoduje przy tym 50 proc. oszczędności robocizny.

— Uwagę moją od dawna zwrócił fakt — opowiada inż. Maciejewski — że pewien procent cementu ulega zniszczeniu, jako niewykorzystane resztki w workach. Worki trzepie się ręcznie na placu budowy, a pozostałości cementu rozpylają się w powietrzu. Stąd powstał pomysł odkurzacza pneumatycznego do worków po cementach. Przy pomocy niego, uzyskuje się nie tylko ów marnowany dotąd cement, ale także znaczną oszczędność na robociznie oraz — co bardzo ważne — polepszenie warunków zdrowotnych pracy.

Jeśli chodzi o cement, inż. Maciejewski jest autorem jeszcze innego usprawnienia: skonstruował on specjalny nóż elektryczny do rozcinania papierowych worków z cementem. Worki, rozcinane zwykłym nożem kuchennym, niszczą się i nie nadają do powtórnego użytku. Wobec ogromnej ilości worków używanych w budownictwie, także i ten wynalazek przynosi poważne oszczędności.

Wszystkie pomysły racjonalizatorskie inż. Maciejewskiego są już stosowane w Nowej Hucie. (em)

niedu. Będzie on miał, gdy wyjdzie ze szpitala: nikt nie zatrudni człowieka, który był zamknięty w domu wariatów.

— Co ty tam myślisz — Karol tarmosi ją za rękaw — powiedz prawdę! Przecież widzę, że coś się stało.

— Nie, nie — odwróciła głowę.

— Ty mnie nie okłamuj, Maryśka, bo ja i tak widzę. A może doktor mówi, że jeszcze nie przedko wyjdę? Co?

— Nie. Nie to.

— To więc co? Nie wierzysz, że będę pracował?

— To nie jest takie łatwe — westchnęła znowu.

— Bo co? No mówże.

Ale ona odwracała oczy z zażenowaniem. I wreszcie, jakby piorun trzasł — Karol zrozumiał o czym myśli.

— A co, rozmawialiście z kim? — pyta.

Milczała. Ale Karol patrzył jej w oczy tak uporczywie, tak mądrze, że nie mogła dłużej ukrywać.

— Była... Agnieszka w fabryce — wypowiedziała wreszcie.

— No i co?

— Personalny boj się wziąć cię do pracy. On tego nie rozumie że to była choroba i że teraz ci przeszło. Mówię ci Karol, to jest wielkie nieszczęście jak się człowiek uprze w głupocie.

— Ach, to zakuty łeb — warknął Karol.

— Myślisz że tylko on? Wszyscy, jakby się umówili.

— Co? Jacy wszyscy? A kto jeszcze?

Karol cofnął się, pobladł, jak trafiony kulą. Maryśka przestraszyła się i w płacz:

— Karol, Karolku! Co ja zrobiłam, że ci powiedziałam!

— Tak nie mów — ofuknął ją. — Wszyscy nie mogą robić ze mnie wariatów. Lepiej że wiem. Przecież jestem dorosły człowiek. Nie płacz, nie płacz już — prosił — widząc że nie może się uspokoić. — Człowiek musi wszystko wiedzieć aby sobie radzić.

(36)

(D. c. n.)